Numer dzisiejszy zawiera dodatek:
„Przegląd Pedagogiczny“ Nr. 1.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 10 lutego 1929 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 34 (1379)



Ś. † P.

SIEDLECKI ANTONI

inwal. woj. i och. W. P.

Zmarł dnia 8 lutego 1929 r., eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Sapieżyńska Nr. 5 m. 3) do Kościoła św. Piotra i Pawła dnia 10 lutego o godz. 4-ej (16-ej), zaś pogrzeb odbędzie się dnia 12-go lutego o godz. 8-ej rano po nabożeństwie na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu, o czem zawiadamia kolegów i życzliwych zmarłego.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów w Wilnie.

443

# Sukces Polski nad Bałtykiem.

Głośna propozycja Sowietów skierowana do Polski w sprawie podpisania między temi państwami dodatkowego protokółu do paktu Kelloga, wprowadzającego ten pakt w życie, znalazła się po długich i niepozbawionych ciekawych efektów perypetjach w stadjum ostatecznej realizacji. W chwili bowiem kiedy piszemy ten artykuł, lub w razie jakichś nieprzewidzianych okoliczności dziś lub jutro, zostaje podpisany protokół Litwinowa z jednej strony przez Sowiety i z drugiej przez państwa z Rosją na linji od Bałtyku do morza Czarnego sąsiadujące, a więc przez Polskę, Rumunję, Łotwę i Estonję.

Pozostałe państwa bałtyckie, a więc Finlandja i Litwa, która chociaż z Rosję nie graniczy, została ze zrozumiałych względów w pierwszym rzędzie przez Sowiety wyróżniona równocześnie z Polską, uchyliły się od równoczesnego podpisania protokółu Litwinowa z Polską i innemi graniczącemi z Rosją państwami. Litwa, gdyż po nieudanem spełnieniu roli klina wbijanego przez Sowiety między państwa bałtyckie, a w pierwszym rzędzie między Łotwę i Estonję, rola jej zosła częściowo wyczerpana.

Finlandja, gdyż jej polityka zagraniczna orjentuje się bardziej na państwa skandynawskie, choć z drugiej strony nie obce jej jest podkreślanie w przełomowych momentach wspólności interesów z innemi państwami bałtyckiemi.

W danym wypadku prawdopodobnie za podszeptem Niemiec, które w podobnych sytuacjach są mistrzowskim pośrednikiem Sowietów, min. Prokope doszukał się rzekomej sprzeczności protokółu Litwinowa ze statutem Ligi Narodów, której Zgromadzenia był ostatnio kilkunasto minutowym przewodniczącym i pod tym pozorem, tłumacząc się w dodatku nieotrzymaniem protokółu Litwinowa, może nawet bezwiednie uczynił to, na czem Sowietom najbardziej zależało. Uczynił wyrwę w jednolitym w danym wypadku pokojowym froncie wszystkich państw z Rosją na Zachodzie sąsiadujących.

W rezultacie bowiem wszystkie państwa z Rosją na Zachodzie graniczące podpisują protokół Litwinowa. Obawy więc czy Estonja i Łotwa zdecydują się pójść po linji ich najżywotniejszych interesów i zajmą solidarnie identyczne z Polską i Rumunją stanowisko okazały się płonne. Gra Sowietów, posługujących się w tym wypadku pośrednictwem Niemiec, o czem podawaliśmy w jednym z poprzednich artykułów wstępnych p. t. „Podstępna gra“, zmierzająca do odciągnięcia Estonji i Łotwy od równoczesnego z Polską i Rumunją podpisania protokółu, nie udała się. Estonja i Łotwa zakomunikowały onegdaj za pośrednictwem swych posłów w Moskwie p. Litwinowi, że decydują się na nieodkładanie na później podpisywania protokółu i że podpiszą go razem z Polską i Rumunją. Podobne stanowisko Estonji a zwłaszcza Łotwy było dla Sowietów ogromną niespodzianką. Prasa bowiem sowiecka do ostatniej chwili przesądzała fakt wyłamania się naprzód Estonji i Łotwy a w końcu tylko Łotwy „z pod hegemonji Polski“, ogłaszając to *urbi et orbi* jako zwycięstwo tezy sowieckiej. Ale to też Łotwa miała w tym kierunku najwięcej trudności do przezwyciężenia.

Przedewszystkiem wchodził tu w grę nacisk łotewskich sfer gospodarczych. które obawiały się, że podpisanie protokółu razem z Polską odbije się ujemnie na ich interesach z „Wniesztorgiem“. Dalej wchodził tu w grę i wzgląd formalny. Mianowicie Łotwa nie ratyfikowała dotychczas paktu Kolloga, a gdy sprawa ta znalazła się onegdaj na porządku dziennym sejmu, który mógł pakt Kollega ratyfikować, pod warunkiem jednak braku jakiegokolwiek sprzeciwu, jeden głos komunisty zadecydował, że ratyfikacja paktu Kelloga nie mogła nastąpić przed podpisaniem protokółu Litwinowa. Jeżeli więc pomimo to, jak donoszą depesze, komisja spraw zagranicznych sejmu łotewskiego postanowiła podpisać protokół Litwinowa równocześnie z Polską, Rumunją i Estonją, a więc bez uprzedniej ratyfikacji paktu Kolloga, to jest to dla Sowietów naprawdę ogromną niespodzianką.

W ten bowiem sposób wysiłki Sowietów, aby poróżnić państwa z nią na Zachodzie sąsiadujące i aby unaocznić światu sprzeczność interesów, Polski i Rumunji w stosunku do Sowietów z jednej strony i państw bałtyckich z drugiej, spaliły zupełnie na panewce. W ten sposób na całej długości od Bałtyku do morza Czarnego zatryumfowała solidarność wszystkich państw z Rosją graniczących, zatryumfowała idea, którą Polska przedewszystkiem w interesie swoich sąsiadów od początku swego istnienia propaguje.

W ten sposób bałtycka polityka sowiecka doznała dotkliwej porażki, której nie pomniejszy fakt przyspieszenia przez Sowiety realizacji paktu Kelloga na Wschodzie Europy, zanim pakt ten stał się powszechnie obowiązujący. Akt bowiem moskiewski, którego pierwszymi sygnaturjuszami są Sowiety, Polska, Rumunja, Łotwa i Estonja, nie nakłada na te państwa dodatkowych zobowiązań do tych, które zostały już lub zostaną zaciągnięte. przez ratyfikację paktu Kelloga.

*lit.*

# Z państw ościennych.

## ŁOTWA.

### Wywiad z posłem polskim w Rydze Arciszewskim.

„Segodnia“ zamieszcza we wczorajszym numerze wywiad swego korespondenta z radcą polskiej ambasady w Paryżu Arciszewskim wyznaczonym na posła polskiego w Rydze.

Wyraziwszy zadowolenie, że otrzymuje placówkę ryską, na której już uprzednio pozostawał, pos. Arciszewski wypowiada swoje zdanie w sprawie protokółu Litwinowa.

Pakt o wzajemnej nieagresji — mówi pos. Arciszewski — między Rosją i jej sąsiadami, pokrywa się w zupełności z linją przewodnią polityki. którą uprawia Polska i Łotwa. Można więc będzie tylko wyrazić zadowolenie, że pakt ten będzie nietylko przez Polskę, ale i przez Łotwę oraz Estonję podpisany. Pakt ten bowiem zgadza się z zasadniczą linją polityczną Łotwy za wyjątkiem tylko momentu, kiedy u władzy był min. Celens.

Na zakończenie pos. Arciszewski podkreślił, iż będzie konsekwentnie kontynuował pracę swego poprzednika pos. Łukasiewicza i uczyni wszystko, aby zacieśnić węzły przyjaźni pomiędzy Polską i Łotwę.

## ROSJA SOWIECKA.

### Międzynarodowy dzień kobiecy w Sowietach.

MOSKWA, 9.II, (*kor. własna*). Rząd sow. czyni szerokie przygotowania do mającego się odbyć w Moskwie w dniu 8.III uroczystości „Międzynarodowego dnia kobiety“.

Do tego dnia polecono urzędom sow. uregulować sprawy zapomóg i wypłacania zaległych pensyj wdowom i matkom poległych komunistów, urządzenie kilku żłobków w niektórych wsiach sow. i t. d. Partja komunistyczna ma się zająć wyborem delegatek na przyszły zjazd przedstawicielek różnych zrzeszeń kobiecych, który się odbędzie również w dniu 8.III b. r.

# Pierwsza podróż króla angielskiego po chorobie.

LODYN, 9. 2. Pat. Dzisiaj rano król angielski odjechał z pałacu Buckingham do miejscowości klimatycznej nadmorskiej Bognor. O godzinie odjazdu króla z pałacu zawiadomione było tylko najbliższe otoczenie. Mimo to ambulans samochodowy, którym jechał król, rozpoznany został przez mieszkańców Londynu, którzy zgromadzili się na całej drodze, wznosząc żywiołowe okrzyki na cześć króla. Król Jerzy, który cieszy się ze strony społeczeństwa angielskiego niezwykłą popularnością, spotkał się dziś po raz pierwszy z mieszkańcami stolicy po kilku miesięcznej chorobie.

LONDYN, 9. 2. Pat. Król przybył pomyślnie do Bognor.

# Watykan nie wstępuje do Ligi Narodów.

BERLIN, 9. II. (Pat). W związku z wiadomościami o pomyślnem zakończeniu rokowań pomiędzy Watykanem i Kwirynałem „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Genewy, powołując się na informacje miarodajnych kół katolickich, znających dokładnie poglądy Watykanu, donosi, iż wiadomości o zamierzeniach rządu papieskiego wstąpienia do Ligi Narodów są zupełnie nieścisłe. Rząd papieski nawet po uregulowaniu stosunku swego do państwa włoskiego nie ma zamiaru wstępować do Ligi Narodów.

Ś. † P.

WINCENTY STECEWICZ.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Wilnie 8 lutego o godz. 13 m. 25 w wieku lat 72. Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Koszykowa Nr. 12) na cmentarz Rossa odbędzie się w niedzielę 10 lutego o godz. 15. Zaś nabożeństwo żałobne zostanie odprawiono w dniu 11 lutego r. b o godz. 6 m. 30 rano w kościele Serca Jezusowego, o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół pogrążona w smutku

RODZINA

# Podpisanie protokółu Litwinowa.

## Znamienna uchwała łotewskiej komisji sejmowej.

RYGA, 9.II (Pat). Komisja spraw zagranicznych Sejmu uchwaliła na nocnem posiedzeniu po wyjaśnieniu negatywnego stanowiska Litwy i Finlandji w sprawie natychmiastowego wspólnego podpisania protokółu Litwinowa wzięcie udziału przez Łotwę w dzisiejszem akcie podpisania protokółu w Moskwie wraz z Rosją, Polską, Rumunją i Estonją. Poseł łotewski w Moskwie otrzymał już niezbędne instrukcje.

## Łotwa zgłosiła akces do protokółu.

**MOSKWA, 9 II (Pat). Dnia 8 b. m. koło północy poseł łotewski w Moskwie Ozols z wiadomił poselstwo polskie, że złożył komisarzowi Litwinowi notę z oświadczeniem, iż upoważniony został przez swój rząd do podpisania protokółu z Polską, Rumunją i Estonją.**

## Łotwa domagy się odroczenia daty podpisywania.

**MOSKWA, 9.II. (Pat). Poseł łotewski w Moskwie Ozols złożył komisarzowi Litwinowowi notę z oświadczeniem, iż upoważniony on został przez swój rząd do podpisania protokółu, wprowadzającego w życie pakt Kelloga wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją w dniu 13 lutego. Litwinow miał w ciągu dnia dzisiejszego odpowiedzieć na powyższą propozycję.**

## Sowiety odrzuciły propozycję łotewską.

RYGA, 9.II (Pat). Łotewska agencja Telegraficzna donosi: Rząd łotewski zwrócił się do rządu Sowietów z propozycją odroczenia podpisania protokółu Litwinowa na dzień 13 b. m., ażeby umożliwić Łotwie podpisanie protokółu wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją, które propozycję łotewską popierały. Rząd moskiewski powyższą propozycję łotewską odrzucił. Wobec tego udzielił w dniu dzisiejszym telegraficznie posłowi swemu w Moskwie pełnomocnictwa do podpisania protokółu jeszcze dziś wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją.

## Akt podpisania protokółu.

MOSKWA, 9.II. (Pat). Decyzja Łotwy co do podpisania protokółu wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją nastąpiła w ostatniej chwili i była wielką niespodzianką dla kół sowieckich. Depesza rządu łotewskiego co do udzielenia pełnomocnictw posłowi łotewskiemu w Moskwie Ozolsowi podpisania protokółu nadeszła już podczas samego aktu podpisywania tegoż protokółu, bezpośrednio jednak przed złożeniem podpisów.

Przy składaniu podpisów zwrócono uwagę na rozmieszczenie pełnomocników państw, podpisujących protokół przy stole. Po jednej stronie stołu zasiedli: przedstawiciel i pełnomocnik Związku Sowieckich Republik Rad Litwinow oraz pełnomocnicy Łotwy i Estonji, po drugiej zaś stronie naprzeciw Litwinowa zasiedli min. Patek i Davila. Na przemówienie zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa odpowiedział p. Patek.

Z racji podpisania protokółu o godz. 9 wiecz. odbyło się przyjęcie wszystkich sygnatarjuszy oraz członków korpusu dyplomatycznego i prasy w poselstwie polskiem w Moskwie.

# Prowizoryczny porządek dzienny 64-tej sesji Rady L. N.

GENEWA. 9.II. (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw, będących członkami Rady, prowizoryczny porządek dzienny 64 sesji Rady, która rozpocznie się w Genewie dnia 4 marca r. b., pod przewodnictwem przedstawiciela Włoch Scialoi. 25 spraw, obejmujących niemal wszystkie dziedziny działalności Ligi Narodów, figuruje w tym porządku dziennym.

Sprawa mniejszości została tam wniesiona na wniosek przedstawiciela Kanady p. Danduranda i przedstawiciela Niemiec p. Stresemanna. Kilka petycyj mniejszości dotyczących Górnego Śląska, bądź ze strony niemieckiej, bądź polskiej, figuruje też na porządku dziennym.

# Przyjęcie porządku dziennego w sprawie Alzacji.

PARYŻ, 9.II (Pat). Agencja Havasa stwierdza, że w głosowaniu nad porządkiem dziennym w sprawie Alzacji, zaakceptowanym przez Rząd, za przyjęciem go wypowiedziało się 461 daputowanych, zaś przeciwko przyjęciu 17. Socjaliści powstrzymali się od głosowania, a 4 posłowie Alzacji głosowali przeciwko przyjęciu.

# Manifestacja zgody.

PARYŻ, 9-II. (Pat.) Dzienniki podkreślają jednogłośnie doniosłe znaczenie manifestacji zgody, jaka zakończyła debaty nad sprawą Alzacji, dowodzącej, że nawet przy żywszych sporach góruje miłość dla Francji.

# DZIEŃ POLITYCZNY.

Z okazji święta marynarki wojennej, przypadającego w dniu 10 lutego szef kierownictwa marynarki wojennej otrzymał następującą depeszę: „Naszej marynarce wojennej ślę z okazji święta żołnierskie życzenia, aby w wyścigu pracy nad ugruntowaniem potęgi i sławy Rzeczypospolitej, szła zawsze w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny.

Minister Spraw Wojskowych
(—) *Józef Piłsudski.*
Pierwszy Marszałek Polski.

•

C. K. W. P. P. S. Dawna Frakcja Rewolucyjna na posiedzeniu w dniu 8 b. m. polecił klubowi poselskiemu P. P. S. D. Fr. Rew. zająć w sprawie zmiany Konstytucji następujące stanowisko. Domagać zachowania dotychczasowej ordynacji wyborczej, zniesienia Senatu, odpowiedzialności parlamentarnej rządu, wyboru prezydenta przez powszechne głosowanie, inicjatywy ustawodawczej dla ludności przez przyznanie jej prawa referendum, szerokiego samorządu terytorjalnego, powołania do życia Naczelnej Izby Pracy, Naczelnej Izby Gospodarczej i t. d. Równocześnie C. K. W. P. P. S. D. Fr. Rew. przeciwstawia się wszelkim zmianom Konstytucji. zmierzaacym do ograniczenia demokracji.

*

Dnia 9 b. m., o godzinie 12, pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. *Bartla* odbyła się konferencja w sprawie sytuacji węglowej, z udziałem ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji oraz pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. *Konarzewskiego.*

W wyniku tej konferencji p. prezes Rady Ministrów wydał do wszystkich wojewodów zarządzenie, w którem, podkreślając niedomagania, jakie dają się zauważyć w dziedzinie zaopatrzenia ludności w węgiel. zarządza między innemi niezwłoczne ustalenie, w porozumieniu z prezesami dyrekcyj kolei państwowych, jakie zapasy węgla posiadają wzmiankowe dyrekcje. Zapasy przekraczające 4-tygodniowe zapotrzebowanie (w dyr. krakowskiej i lwowskiej trzytygodniowe) moga być w miarę potrzeby zużytkowane dla zaopatrzenia rynku w węgiel.

Panowie wojewodowie mają również ustalić niezwłocznie w porozumieniu z dowódcami Okręgów Korpusów, jakie zapasy węgla są do dyspozycji, władz wojskowych, dla ewentualnego zużytkowania nadmiaru w tymże celu.

•

Nowomianowany minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Białogrodzie p. Babiński wręczył dziś o godz. 10 m. 30 przy zachowaniu zwykłego ceremonjału królowi Aleksandrowi swe listy uwierzytelniające.

# Kronika telegraficzna.

= Otwarcie linji telefonicznej, łączącej Szwecję z Buenos Aires via Berlin nastąpiło wczoraj w Sztokholmie. Długość tej linji telefonicznej wynosi 12.800 klm. Rozmowa była wyraźnie słyszana po obu stronach. Koszt 3-minutowej rozmowy wynosi 119 koron.

= Papież przyjął króla szwedzkiego.



**Sprostowanie.** We wczorajszym numerze do głównego tytułu depeszowego na stronie pierwszej wkradł się przykry błąd zecerski: zamiast, jak wydrukowano, „Dziś sfinansowanie protokołu Litwinowa“ powinno być „Dziś sfinalizowanie protokółu Litwinowa.

## Jak wpłynęły mrozy na ruch telefoniczny?

*(Wywiad specjalny „Kurjera Wileńskiego" u prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Żółtowskiego).*

Niezwykle silne ostatnio mrozy odbiły się ujemnie rzecz prosta na ruchu telefonicznym. Któż może więcej to odczuć jak prasa? —

Chcąc ustalić winę mrozu odbywamy specjalną rozmowę z p. prezesem Wil. Dyrekcji P. i T. inż. Żółtowskim.

P. prezes Żółtowski, uprzedzając nasze pytanie zaczyna rozmowę od telefonów:

— „Kurjer Wil."—dziś ostro skrytykował działalność telefonów?

Tak! lecz zdając sobie sprawę, że na działalności telefonów odbiły się mrozy, prosimy p. Prezesa o wyjaśnienia.

— Bardzo chętnie, proszę zatem zanotować, że w ciągu tegorocznej zimy, uszkodzenia linji telefonicznej były bardzo nieznaczne, dopiero ostatnie mrozy sprawiły, że prawie na wszystkich przewodach druty popękały—i na wielu odcinkach pospadały, łącząc się z sobą. Przerwy na poszczególnych odcinkach datujemy od trzech dni — choć naogół stacja międzymiastowa pracuje b. dobrze.

Dziś naprzykład uniemożliwione są rozmowy z Wilejką i Święcianami, Nowemi Trokami i Oranami. Naprawa w toku.

— A z Baranowiczami?

— Chce pan się dowiedzieć jak działa nowy bronzowy przewód w tamtym kierunku?

— I owszem Panie Prezesie.

P. prezes chwyta za słuchawkę i prosi o Baranowicze, zaczynając po paru minutach rozmowę z bawiącym tam na inspekcji inspektorem p. Małochlebem. Orjentujemy się łatwo, że rozmowa odbywa się bez przeszkód. Wtrąca w tym momencie swe zdanie obecny w trakcie wywiadu naczelnik Wydziału Technicznego Dyrekcji p. inż. Kowalenko:

Proszę Pana, stwierdzam, że w czasie obecnych mrozów właśnie przez Baranowicze mamy najidealniejsze połączenie z Warszawą.

— Gorzej jest mówi nam następnie p. prezes z centralą miejską, na co się słusznie zresztą panowie skarżą.

— Czem to wytłumaczyć Panie Prezesie?

— Dysponujemy zbyt szczupłym personelem, tak, iż telefonistki pracują po 7 godzin literalnie bez przerwy. Sprawę tę bardzo doceniamy, na dowód czego powiem panu, iż, nieczekając zanim zostaną rozszerzone etaty, zarządziłem przyjęcie sześciu praktykantek, po wyszkoleniu których, pracę telefonistek zredukuję do 6 godzin z uwzględnieniem koniecznych w niej przerw.

Ważniejszą przeszkodę — wyjaśnia nasz czcigodny rozmówca — jest urządzenie centrali, która posiada wiele braków technicznych.

Szerokość pól wielokrotnych, w których skompletowane są gniazdka poszczególnych abonentów przekraczają wymiary rąk telefonistek. Tu trzeba wtrącić, że szerokość pól wielokrotnych powinna wynosić maximumm. 95 cm., a wynosi 2 m. 17 cm., a więc każda telefonistka niema możności szybkiego łączenia i rozłączania *i nolens volens* uciekać się musi do pomocy sąsiadek z lewej i prawej strony, co powoduje konieczną zwłokę włączeniu zgłaszających się do centrali.

Dalej zaznaczyć muszę, że gniazdka w centrali są słabej konstrukcji i z tego powodu deformują się, co w sumie ujemnie odbija się przy połączaniu. Przedwcześnie zużyte gniazdka stale zastępuje się nowemi. Centrala jest starej konstrukcji, zbudowana była na 1500 abonentów, których liczba faktycznie jest znacznie większa. Świadczy to, że w toku jest praca nad rozszerzeniem centrali — którą powiększyć zamierzamy do 3000 gniazdek, a potem zastąpimy nową.

Z wiosną — kontynuje swe wyjaśnienia p. Prezes — wznowione będą, przerwane z racji ostrej zimy roboty około układania rur i studzienek; praca ta wykonczona zostanie do lipca, poczem nastąpi dalsza serja robót około rozbudowy sieci śródmiejskiej, polegająca na wciąganiu, rozszyciu i doprowadzaniu kabli do poszczególnych objektów.

P. naczelnik inż. Kowalenko, chcąc zaspokoić naszą ciekawość w jakich rozmiarach uszkodzone zostały w czasie ostatnich trzechdniowych mrozów linje śródmiejskie, dorzuca do powyższych wywodów kilka cyfr. Dowiadujemy się więc, iż w pierwszym dniu silnych mrozów t. j. 6 b. m. uniemożliwiona została obsługa 85 aparatów u poszczególnych abonentów (w liczbie 1550), w dniu 7 b. m 66 aparatów, zaś w dniu 8 b. m. do momentu rozmowy t. j. godziny 2-ej popołudniu zaledwie 25 aparatów.

Po tych wyjaśnieniach zarówno p. Prezes, jak i p. Naczelnik prosili o podkreślenie ich uznania dla personelu technicznego i telefonistek, którzy mimo niezmiernie ciężkich warunków pracy z zadań swych wywiązują się dobrze.

Zamierzam — dodaje w ślad zatem p. prezes — zastosować renumeracje do najlepiej wywiązujących się z zadań w czasie ostatnich mrozów.

Oświadczenie to przyjmujemy z uznaniem, widząc w niem gwarancję wzmocnienia działalności telefonów.

W końcu trzeba poprostu z obowiązku wzmiankować, iż z równą intensywnością odbywa się pod prezesurą p. inż. Żółtowskiego całokształt prac Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Same już choćby urządzenie wewnętrzne gmachu Dyrekcji przy ul. Sadowej jest nie dopoznania: wszędzie zwraca na siebie uwagę ład i czystość. Jak fama głosi Prezes Żółtowski, tak jest zamiłowany w estetyce, iż z własnej kieszeni opłaca koszta europejskiego urządzenia wnętrza gmachu dyrekcyjnego.

W trakcie rozmowy, rozbrajająco brzmiała zapowiedź p. prezesa, iż w docenianiu potrzeby zwiększenia etatów telefonistek, przygotowany jest do opłacenia własnym sumptem pracy przyjętych sześciu praktykantek, które dopiero od dnia 1 kwietnia, t. j. od chwili wejścia w życie nowego budżetu państwa pobierać będą pensje ze szkatuły skarbowej. Brawo!

*B. W. Ś.*

## Z całej Polski.

### Z zawodów narciarskich w Zakopanem.

ZAKOPANE, 9.II. (Pat). W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich odbywał się dziś w południe na Krokwi konkurs skoków. Pierwszych pięć miejsc zajęli Norwegowie. Na dziesiątem miejscu figuruje Bronisł. Czech,— pierwszy z Polaków.

### Dookoła zatargu w Górnictwie.

KATOWICE, 9. II. (Pat). Po zakończeniu konferencji z pracodawcami, która się odbyła pod przewodnictwem woj. Grażyńskiego, komisarz demobilizacyjny inż. Gillot, w porozumieniu z p. wojewodą Grażyńskim, zaprosił na narady kolejno wszystkie organizacje zawodowe.

Gdyby rokowania nie doprowadziły do rezultatu, to wówczas sprawa zostanie przekazana komisji arbitrażowej, która zbierze się 17 marca b. r.

Dzisiejsze rozmowy toczyły się naogół w atmosferze spokojnej i istnieją wszelkie dane na to, że strajk będzie odwołany.

## Kto wejdzie w skład gabinetu Hoovera.

WASZYNGTON, 9. II. (Pat). Tajemnica okrywa dotychczas nazwiska 10 osób, które wejdą w skład gabinetu Hoovera, przebywającego obecnie na Florydzie, dokąd się udał rzekomo dla odpoczynku, w rzeczywistości zaś, aby zdala od politycznego zgiełku Waszyngtonu wypracować plan polityczny na najbliższą przyszłość. Prasa nowojorska i waszyngtońska przepełniona jest nazwiskami przyszłych ministrów. Wszystko to jednak polega dotychczas na domysłach. Wśród leaderów stronnictwa republikańskiego panuje przekonanie, że Hoover nie powziął dotychczas definitywnej decyzji co do składu swego gabinetu i że w żadnym wypadku nie ogłosi on nazwisk swych przyszłych oficjalnych doradców przed 4 marca.

## Trocki osiedli się w Wiedniu.

WIEDEŃ, 9.II (Pat). United Press donosi z Berlina, że Trocki zamierza osiąść na stałe w Wiedniu, rezygnując z osiedlenia się w Berlinie ze względu na stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Niemcy. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają zgodnie, iż jest bardzo wątpliwe, aby Trocki otrzymał pozwolenie na pobyt w Austrji.

## Rokowania japońsko - chińskie rozbiły się.

WIEDEŃ, 9-II. (Pat.) United Press donosi z Tokjo, że rozpoczęte przed kilkoma dniami rokowania pomiędzy Chinami a Japonją w sprawie opróżnienia prowincji Szantung przez wojska japońskie rozbiły się.

Przyczyną tego są żądania chińskie co do opróżnienia terytorjów chińskich przez Japończyków, zanim uregulowana zostanie kwestja odszkodowań.



### Z OKNA REDAKCJI.

## List do matki.

Tam u nas na wsi pewnie teraz biało
i śniegiem wszystkie zaniesione drogi, —
krzyż na rozstaju pochylił się bardziej
i śpią pod śniegiem tarniny i głogi.

*

Ty pewnie teraz siedzisz przy kominku —
malutka taka, siwiutka staruszka
i myślisz sobie: „Ach, czemu w tym roku
nie było w Święta synka mego, Józka?...

*

Tak dawno już go nie widziałam wcale,
może mu źle jest pośród obcych ludzi —
kto o nim myśli, gdy mnie przy nim niema,
kto go codziennie rano ze snu budzi?..."

*

Syn Twój daleko, w nieznanem Ci Wilnie,
gdzie Ostrobramska Panienka panuje —
pomódl się do Niej, Ona Cię zastąpi
i jedynakiem Twym zaopiekuje.

*bicz.*

## Najważniejsze uchwały Związku Zaw. Literatów Polskich w Wilnie.

*(Walne zebranie dn. 6 lutego 1929 r.).*

**a) W sprawie Akademji wzgl. Rady Literackiej.**

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie na dorocznem Walnem Zebraniu w dn. 6-go lutego 1929 r. po jednogłośnem uznaniu palącej potrzeby jak najszybszego powołania do życia Instytucji Literackiej w myśl idei Stefana Żeromskiego, stwierdza:

1) Sprawa utworzenia wskazanej Instytucji od lat paru nie postępuje naprzód, z narażeniem istotnych interesów i potrzeb literatury polskiej.

2) Główną przeszkodą do wypowiedzenia się w tej sprawie zrzeszeń literackich jest brak ze strony projektodawców Akademji konkretnego projektu, w przeciwieństwie do ogłoszonego projektu Rady Literackiej.

3) Wobec powyższego Z. Z. L. P. w Wilnie wypowiada się za poczynieniem natychmiastowych kroków przez prezydjum ogólnokrajowego Zjazdu Literatów Polskich w Wilnie wobec Straży Piśmiennictwa w celu skonkretyzowania projektu Instytucji Literackiej i przedłożenia go czynnikom rządowym oraz zrzeszeniom literackim.

4) Powyższa uchwała zmierza do spowodowania zajęcia przez poszczególne związki literackie stanowiska w sprawie: „Akademja czy Rada Literacka" — na podstawie konkretnych projektów.

**b) W sprawie minimum honorarjów.**

Uchwalono jednomyślnie: zawiadomić redakcje polskich czasopism w Wilnie, iż normę minimum honorarjum autorskiego ustala się w wysokości 15 (piętnastu) groszy od wiersza druku, zobowiązać wszystkich członków Związku do ścisłego przestrzegania tej uchwały pod rygorami przewidzianemi w statucie; uchwałę powyższą wprowadzić w życie z dniem 1-go kwietnia r. b.



## Wydawnictwa szkolne.

*Księga Pamiątkowa Gimn. Żeńskiego im. Ks. Ad. Czartoryskiego w Wilnie.*

Weszło w zwyczaj, że rozmaite różnice czczą ludzie wydawnictwami mniej lub więcej potrzebnemi. Należy się dobrze zastanowić kiedy i dlaczego podawać do wiadomości takie retrospektywne sprawozdanie ze swych czynności. Czy jest się czem pochwalić? Czy okres czasu objęty sprawozdaniem jest dość długi, by ustalić jakąś ocenę przeciętnej wartości dorobku? Czy chodzi o cel realny, (reklamę) słuszną hołd zasłużonym, zatrzymanie w pamięci ludzkiej niezwykłych faktów poświęcenia, odwagi, postępów w nauce, wysiłków kulturalnych ponad miarę przeciętną.

Jeśli tych rzeczy niezwykłych nie ma się do pokazania, to sam fakt że się istniało i pracowało, nie usprawiedliwia wydawanie ksiąg pamiątkowych jesli chodzi o krótki przeciąg czasu. Ponieważ otrzymaliśmy od jednego z ojców, mających dzieci w tem gimnazjum następujące uwagi: wydaje nam się wskazane umieścić je jako materjał dyskusyjny. Niechcący znalazłem się w posiadaniu książki, która wywarła na mnie tak silne wrażenie, że nie mogę powstrzymać się od kilku uwag... nie tyle na temat samej książki, ile okoliczności ukazaniu się jej towarzyszących.

Mam na myśli „Księgę Pamiątkową Gimnazjum Żeńskiego im. Ks. Ad. Czartoryskiego w Wilnie".

Jest rzeczą najzupełniej godziwą uczcić dzień pięcioletniego istnienia Instytucji, pochłaniającej ogrom pracy, a mającej na celu zaszczytne zadanie kształtowania umysłu i serca dziecka w całość godną miana człowieka i obywatela. Jest rzeczą niemniej słuszną poinformować społeczeństwo o pokonanych trudnościach i uzyskanych postępach, wyznać podlegające usunięciu braki. I dobrze dzień uroczystego obchodu utrwalić w pamiątkę realną, a dziecku miłą — w książkę wspólnym wysiłkiem stworzoną.

Ale... Ale nie należy przekraczać własnej możności. Nie należy zapominać, że święto szkolne jest dniem radości i ma na celu przedewszystkiem wytworzenie tradycji, z której dzieci same tylko dobro czerpać mają. Nie przykrą świadomość różnicy pomiędzy ubogim, a bogatym. Nie gorzką nauczkę, że nawet dzień świąteczny — nawet w szkole — jest dniem smutku dla tych, komu trudno o pięć złotych na zapłacenie „pamiątki".

A tak właśnie się stało. Dyrekcja Gimnazjum źle obliczyła koszta obchodu, czy też uważała, że „mimo wszystko" trzeba się zdobyć na kosztowny nakład skoro się inne szkoły zdobywają — więc... więc Pani Dyrektorka obwieściła, iż każda uczenica „Księgę Pamiątkową" mieć *powinna*... i zeszyty te dzieciom rozdała nie pytając o zgodę ani uczennic ani rodziców. Owszem, sposób niezaprzeczenie skuteczny i równie niewątpliwie... niewłaściwy.

Zapewne, nie jest to wypadek odosobniony w długim szeregu dochodów, mających uświetnić większe i pomniejsze rocznice i zasługi —i nie jeden z pośród czytelników wzruszy obojętnie ramionami, jakoże nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego, zwłaszcza że pieniądze zużyto na szlachetny cel.

Otóż odpowiem z całą stanowczością, nie oszczędzając wstydliwości publicznej tajemnicy: dość rzekomo górnej a wykrętnej zasady, iż cel uświęca środki. W każdym razie dość—w szkole. Tu nie powinno być miejsca na rozgrzeszanie się ze względności środków —szczytnością celu. Przeciwnie, na drodze odśmiecania prawdy od społeczno - towarzyskiej kazuistyki szkoła ma iść na samem czele. Albowiem obowiązkiem szkoły jest pielęgnowanie w dziecku człowieka a prawem człowieka jest żą, dać aby pozwolonem mu było przynajmniej w wieku dziecięcym mieć wrażenie równości i braterstwa.

Przechodząc do samej książki ograniczę się jedynie do uwagi, że całość robi dodatnie wrażenie, zwłaszcza skromna a wytworna szata zewnętrzna. Wartości literackiej nie dotykam, sądzę że to uczyni ktoś bardziej powołany. Natomiast pozwolę sobie zatrzymać się nieco dłużej na treści „Działu Urzędowego".

Przedewsystkiem nie bardzo rozumiem poco było obciążać zeszyt niemający cech pisma perjodycznego imiennymi wykazami uczennic celujących, dostatecznych... i słabych. Tym ostatnim wyrządzono poważną przykrość i nie dano tej nawet pociechy, że ich późniejsze towarzyszki również zabłysną w druku chwałą niedostateczności, chyba po nowem pięcioleciu.

Teraz o rzeczy nierównie ważniejszej. Otóż, zastanawiającą i niepokojącą jest ilość kwalifikacji niedostatecznych, stanowi bowiem *połowę* wszystkich ocen. Obawiam się, iż jest to stan nienormalny, nawet jeśli się uwzględni trudne warunki, w jakich się Gimnazjum znajduje z powodów od Dyrekcji niezależnych. Nie jest bowiem tajemnicą, że dziesięciu lat Niepodległości nie wystarczyło na należyte zorganizowanie szkolnictwa. I nie mogło wystarczyć. Szkolnictwo szuka nowych dróg, które odnaleźć powinno za wszelką cenę. Nic więc dziwnego, że aż do dnia dzisiejszego plącze się pomiędzy staremi nałogami i nowemi absurdami. Pieniędzy brak, więc nauczyciel zmuszony jest do prowadzenia klasy nadmiernie przeładowanej, liczącej nieraz pięćdziesiąt i kilka główek, trąconych nieco cieniem wczorajszej wojny i dzisiejszą biedą. Żadna Dyrekcja sama podręczników nie pisze, tylko korzystać musi zarówno z istotnie świetnych jak i ze wszystkich mniej udanych, a nakazanych podręczników.

Istotnie, ten „chaos tworzenia" poniekąd usprawiedliwia Dyrekcję Gimnazjum z powodzi dwój, w której tonie radość dziecięca i najlepsze chęci. Ale tylko *poniekąd*.

Pięćset sześćdziesiąt dwie oceny niedostateczne przy sześciuset jednej dostatecznej i celujących — to stanowczo zbyt wiele. Zwłaszcza wobec faktu, że większa część uczennic mających oceny niedostateczne, zostaje promowaną do klas wyższych (niedostatecznych 562, promowano 297). Podobnie zawrotną ilość dwójek trudno sobie wytłómaczyć jedynie nizkim poziomem rozwoju umysłowego uczennic, zaprzecza też temu mniej-więcej normalna ilość promocyj. Pozostaje więc przypuszczenie, że szkoła świadomie podniosła dwójkę do godności czynnika wychowawczego. Byłby to już, bądź-cobądź, pewien system. Czy najlepszy? Bardzo wątpię. W każdym razie sądzę, że publiczna dyskusja na ten temat staje się nieuniknioną i pożądaną, jakkolwiek sprawa jest nieco drażliwa.

Zaznaczyć na tem miejscu wypada, że w szeregach nauczycielskich mówi się o metodzie dwójowej zachęty dość często, głośno i szczerze—z uznaniem. Mówi się, mniej-więcej, tak! „właściwie dziecko uczy się nieźle", ale „niedostatecznie" na tak sobie — trzeba przecież od czasu do czasu „postraszyć". Owszem, sądzę że można i postraszyć. Byle tylko nie w pięćdziesięciu wypadkach na sto. Obawiam się nadto, że system „straszenia" zwolna zacznie być stosowany nawet w wypadkach wątpliwych... to znaczy wówczas gdy dla jakichkolwiek przyczyn nie będzie się miało sposobności dokładnie ocenić postępów ucznia—postawi mu się dwóję, ot tak, na wszelki wypadek.

W końcu pozwolę sobie dać wyraz nadziei, że te skromne uwagi nie pozostaną bez odpowiedzi, przyczem nie wróżę sobie gorącego uznania... za odwagę poruszenia sprawy rzekomo przekraczającej kompetencje przeciętnego rodzica.

Równocześnie poczuwam się do obowiązku oświadczyć kategorycznie i z całą szczerością, że artykuł ten w żadnym stopniu nie jest spowodowany jakąkolwiek urazą osobistą. Przeciwnie, tych kilka osób z pośród nauczycielstwa Gimnazjum im. Ks. Ad. Czartoryskiego, które znam — głęboko szanuję i poważam i z ręką na sercu stwierdzam całą ich bezinteresowną ideowość.

Cele są niezaprzeczenie szczytne, idzie mi jedynie o środki.

Do powyższych uwag, które zawierają spostrzeżenia wzięte z bezpośredniego kontaktu z uczelnią, dodajmy i to jeszcze. Książki o której mowa nie otrzymała nasza redakcja do oceny, nie widzimy jej też w handlu. Jest więc *pro domo sua*. Pamiątka pięciolecia, dla jednych miła, dla innych, którzy nie figurują w ładnych fotografjach z wycieczek lub obozów harcerskich, dużo mniej, zwłaszcza dla tych niepromowanych.

Wydali ją Kierownicy szkoły, dobrze. Ale czemu, jak słyszeliśmy kładą usilny nacisk na kupowanie tego wydawnictwa, nawet przez uczennice, dla których *3 zł.* wydatku jest ciężką pozycją w budżecie?

Książka jest ładnie wydana, ma sporo fotografji z przedstawień i wieczorków szkolnych, których widać było sporo i obfitych w treść literacką. Na zakończenie podano kilka wypracowań uczenic, wyjątek z książki Leczyckiego „Państewko", entuzjastyczne opisy wycieczek do Warszawy, do Krakowa, gdzie p. S. L. tak serdecznie woła u grobu Mickiewicza „czemuś nie w Grodzie Giedymina wieszczu, w Twej Litwie ukochanej, w mogile umajonej dłońmi wieśniaczek, kwieciem naszych pól i łąk? do Gdyni na przybycie zwłok Słowackiego, wiersze, (dowcipna nie —bajka), i wrażenia z nad morza. W wypracowaniu p. L. Żeb. o powstaniu listopadowem błąd: Alexander I nie został zamordowany — umarł w Taganrogu 1825 r. naturalną śmiercią.

*Hr.*

Nr. 1

# PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

Nr. 1

## *OD REDAKCJI.*

*Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy wydawanie kwartalnego pisma, „Przeglądu Pedagogicznego". W ujęciu takiem, jak go sobie wyobrażamy, nie posiadały dotąd ziemie nasze organu pedagogicznego, chociaż prasa nasza udziela z ochotą miejsca szkole i jej zagadnieniom.*

*Rozprószone po prowincji nauczycielstwo czuje potrzebę wymiany myśli, wątpliwości, doświadczenia. Pragniemy ten zdrowy i pożyteczny odruch zestrzelić w jedno,ześrodkować. Potrzeba organu jest tem większa, że wyrasta na gruncie, który stanowi pewną całość, o swoistych właściwościach i zagadnieniach, — na Ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.*

*Chcemy nadto zainteresować szkołą i pracą wychowawczą szeroki ogół społeczeństwo, które dotąd stoi na uboczu, zachowując sobie krytykę i wyrażanie niezadowolenia. W ten sposób poprzemy tak bardzo ważne współdziałanie wychowawcze domu i szkoły.*

*Z temi intencjami oddajemy nowy nasz dział pożytkowi ogółu, przedewszystkiem zaś samej szkoły*

# Nowe drogi.

W ostatnim dzienniku urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P. ukazało się zarządzenie w sprawie zmian w planach godzin dla siedmioklasowych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych. Zarządzenie to jest nader wielkiej wagi i dlatego winno być przez szersze sfery tak nauczycielstwa, jak też i społeczeństwa żywiej ujęte i głębiej przemyślane.

Chodzi tu bowiem o pełną godność i wartość szkoły powszechnej, jeszcze dotąd pomiatanej przez starsze społeczeństwo w myśl dawnych tradycyj zaborczych, chodzi o nową strukturę naszego szkolnictwa, o dostosowanie szkoły do potrzeb bieżącego życia, o dostrojenie jej do wrodzonych właściwości i uzdolnień młodzieży, o nieprzeciążanie jej pracą umysłową, wreszcie o jej zdrowie i tężyznę fizyczną.

Odtąd trzy wyższe oddziały szkoły powszechnej stają się równe trzem niższym klasom gimnazjalnym. Siedmioklasowa szkoła powszechna nie będzie już łaskawie traktowanym kopciuszkiem, lecz stanie się instytucją, niosące głębokie wartości kulturalne w jak najszersze kręgi społeczne. Rozporządzenie Ministerstwa przekreśla jasno i zdecydowanie tułające się jeszcze do dziś tendencje skromnej szkółki ludowej dla maluczkich, a uzgadniając program wyższych oddziałów szkoły powszechnej z programem niższych klas szkoły średniej, podnosi szkołę powszechną do godności placówki, krzewiącej wysokie wartości koniecznej wiedzy i oświaty powszechnej. Ministerstwo przecina wreszcie dotychczasowe wahania i niedociągnięcia, rozumiejąc że straszliwej ciemnocie całych dziesiątek lat niewoli, trzeba przeciwstawić takie wartości kulturalne, któreby objęły cały naród, oraz że Polska musi je realizować w zdecydowanem, mocnem tempie.

Pierwszy krok w kierunku jednolitości naszego szkolnictwa zrobiono; szkoła powszechna staje się rzeczywistą podwaliną dla całości organizacji szkolnej Wobec ujednostajnienia programów przejście ze szkoły powszechnej do średniej stanie się rzeczą naturalną; dziatwa uzdolniona i zasługująca na popchnięcie w kierunku dalszych studjów będzie mogła odtąd normalnie, bez specjalnych przygotowań, przejść ze szkoły powszechnej do gimnazjum.

Mogłyby się tu wyłonić jedynie tak często podnoszone przez przeciwników wątpliwości rzeczowego przygotowania nauczycielstwa szkół powszechnych. Lecz jeśli zważymy, iż praca Ministerstwa Oświaty szła od całych lat w tym właśnie kierunku, by przygotować odpowiednio kadry nauczycielskie do pracy w wyższych oddziałach szkoły powszechnej, jeśli weźmiemy pod uwagę poważną ilość wyższych kursów nauczycielskich, rozsianych dziś po wszystkich niemal większych ośrodkach Rzeczypospolitej, jeśli uprzytomnimy sobie poważną liczbę nauczycieli, którzy owe kursy kończą, to możemy być spokojni o sprawę przygotowania nauczycieli. Ministerstwo zdąża do swych celów systematycznie: mając konieczną ilość gotowych ludzi, przechodzi przez nich do realizacji swych planów.

Rozporządzenie Ministerstwa usiłuje dalej nadać drugiemu, nie mniejszej wagi zagadnieniu, kształty realne; chodzi mianowicie o dostosowanie szkoły do wymagań życia. Dzieje szkolnictwa stwierdzają, iż szkoła z jednej strony była zawsze zachowawczynią tradycyj, ale i z drugiej, odzwierciedlając nowe ideały, tworzyła realny zaczątek nowej epoki. W miarę przekształcania się ludzkic dążeń ulegały zmianom i kanony nauczania. Dobra szkoła była zawsze wyrazem żywych dążeń— była *żywą;* ku temu zdąża również i nowe rozporządzenie.

Życie powojenne wysuwa nowe wymagania; szkoła, krzewiąc kult dla tradycyj, nie może jednakże przymknąć oczu na bieżące potrzeby. Musi ona przygotować młodzież do zadań życiowych tak, by młodzieniec czy dziewczyna wynieśli ze szkoły to, co im w życiu będzie istotnie potrzebne. Przeładowywanie młodych umysłów wiadomościami, może bardzo cennemi, ale nie mającemi wartości życiowych, jest niepotrzebnym balastem. W tym właśnie kierunku zmierza Ministerstwo, skracając ilość jednych przedmiotów na rzecz drugich, Polska musi bowiem godnie stanąć w szeregu narodów Zachodu.

Dalszą intencją rozporządzenia ministerjalnego jest dostosowanie szkoły do uzdolnień młodzieży. Istnieją pewne dziedziny wiedzy, z których określone minimum musi znać każdy człowiek, posiadający t. zw. średnie wykształcenie, ale i są inne, dla których trzeba specjalnych umiłowań. Do takich należy rysunek, śpiew, muzyka i roboty ręczne. Te przedmioty stają się odtąd w wyższych klasach niektórych typów szkoły średniej ogólnokształcącej przedmiotami nadobowiązkowemi; ta więc część młodzieży, której braknie uzdolnień dla tych przedmiotów, będzie od nich wolną.

Wreszcie krótko rozstrzyga sprawę przeciążenia młodzieży nowe rozporządzenie. „Nie chciałem mieć na swojem sumieniu ani jednego półrocza dotychczasowego stanu" — mówi p. Minister. Obowiązkowa ilość godzin tygodniowo wynosić odtąd będzie we wszystkich klasach gimnazjalnych, 5-ciu godzin dziennie. Tak było dawniej, a przecież wiadomości starszego pokolenia nie są mniejsze w porównaniu z dzisiejszem młodszem; słuszne są przeto założenia Ministerstwa, że nie ilość, ale jakość godzin lekcyjnych stanowi wartość nauczania.

W końcu wspomniane zarządzenie wprowadza z nowym rokiem szkolnym we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej oraz we wszystkich klasach gimnazjalnych trzy tygodniowe godziny ćwiczeń cielesnych, t. zw. dawniej gimnastyki. I tu oto przebijają się głębokie refleksy powojenne, nurtujące całą Europę. Tężyzna fizyczna jest podstawą wszelkiej sprawności tak umysłowej, jak i technicznej. Naród, który chce sprostać coraz bardziej skomplikowanym wymaganiom życia na arenie międzynarodowej, musi być przedewszystkiem tęgi fizycznie i moralnie. Cherlactwo fizyczne może wzbudzić litość, ale nie wzbudzi poszanowania dla narodu. Zwycięzcy Olimpjad są dziś tak samo przyjmowani przez prezydentów państw, jak przed wojną przyjmowani byli przez nich jedynie najwyżsi dyplomaci. Sport wrasta coraz mocniej w nowoczesne społeczeństwa, niosąc im radość i pogodę życia, tworząc nowe kanony epoki.

Nowe ujęcie wychowania fizycznego staje się podstawą nowej moralności. Może się to komuś podobać lub nie — życie i tak uczyni swoje. Z takiemi dążeniami czasu muszą jednakże liczyć się nasze kierownicze czynniki wychowawcze, odpowiedzialne za naród wobec chwili dzisiejszej i wobec przyszłości; rozumiejąc zaś, że my właśnie doznaliśmy najwięcej braków i dolegliwości wojny, muszą dbać tem więcej o odrodzenie fizyczne.

Ogólnie są to na razie zmiany najkonieczniejsze. Niektóre z nich wprowadza Ministerstwo już od bieżącego półrocza, inne przekazuje na najbliższy rok szkolny, unikając zbyt gwałtownego wstrząsu dla młodego organizmu szkolnego. W ślad za tem pójdzie zasadnicza rewizja programów szkoły powszechnej i gimnazjum państwowego, redukcja programów jednych przedmiotów na rzecz drugich. Pracę tego rodzaju, jako zbyt odpowiedzialną prowadzi Ministerstwo już od dłuższego czasu, zdając sobie wyraźnie sprawę, iż wymagają one gruntownego przemyślenia i głębokiej rozwagi.

Intencja zmian tkwi nie w pochopnem nowatorstwie, ale w bardzo poważnem a rzeczowem ujęciu nowego polskiego *życia.*

*Mieczysław Matuszkiewicz.*

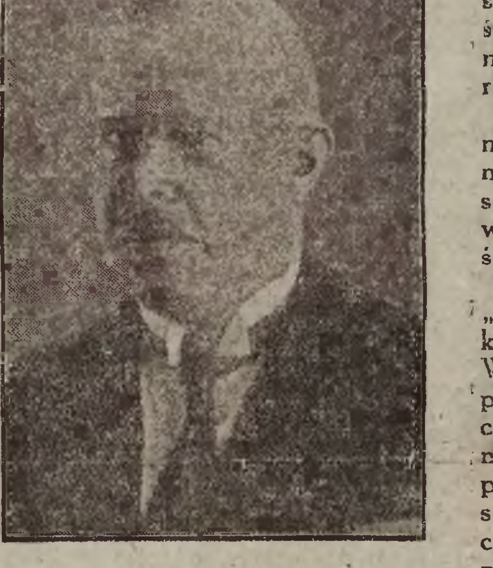
# WYSTAWA PEDAGOGICZNA.

Pokaz szkoły i jej prac, urządzony przez Kuratorjum Szkolne, można po części tylko uważać za próbę i miernik sił i wartości pracy w szkole w obecnej chwili. W istocie rzeczy jest ona bowiem bogatsza i wszechstronniejsza.

Prawdopodobnie możnaby tę uwagę uogólnić. Wystawy pedagogiczne, organizowane w tej chwili w całej Polsce, stoją pod znakiem zbliżającej się Wystawy Powszechnej i mają być przygotowaniem działu szkolnictwa w Poznaniu.

Służąc temu celowi odchylają w tę stronę kierunek prac organizacyjnych i stanowią nieco zakłócony obraz w stosunku do właściwej rzeczywistości. Przedewszystkiem zaś przygotowywane są w zbyt pośpiesznym trybie, nie mogą więc objąć tych prac pedagogicznych, dla których trzeba subtelnego ujęcia i wyrazu. Dla przykładu można zauważyć, że próby nowych metod uczenia, nie obce szkołom Wileńszczyzny, znalazły słabe tylko odbicie i pozostały w murach szkół, które są ich świadkami.

Słowem myślimy, że życie i wysiłek szkolny jest bogatszy niż jego obraz, co zresztą nie osłabia znaczenia wystawy, którą już na wstępie trzeba określić jako bardzo udaną, a pod względem metody i organizacji niepoślednią.



STEFAN POGORZELSKI

Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Wśród ogólnych spostrzeżeń należy dać pierwszeństwo dwu zjawiskom.

Nieomal wszędzie bierze górę nad Wilnem prowincja. Jest to przejaw charakterystyczny, i tem szczególniejszy, że podobno zaznacza się również w innych okręgach szkolnych. Wtóre zaś, to decydująca przewaga szkoły powszechnej nad wszystkiemi innemi typami szkół, tem bardziej bijąca, że wystawa wileńska nie uwzględnia szkół zawodowych.

To co dotad znane jest z liczby, z cyfr podających ilość szkół, nauczcicieli kwalifikacje, dzieci objętych przymusem szkolnym, *) potwierdza obecnie przegląd prac, zeszytów, rysunkowych bloków, haftów, tkanin, zdjęć sal szkolnych i pracowni: że największe postępy w Niepodległej Rzplitej poczyniło szkolnictwo powszechne.

* * *

Jasny i przejrzysty układ rzeczowy jest jedną z najpierwszych zalet pokazu. W salach i stoiskach skupiono wyodrębnione działy i przedmioty z zachowaniem ich pokrewieństwa i sąsiedztwa, pominięto zaś podział na typy szkół, unikając w ten sposób męczącego powtarzania.

W silnej zwartości występuje dział pedagogiki i kształcenia nauczycieli. Nie bez metodycznego pożytku możemy zacząć od przedmiotów technicznych.

W dziale rysunków dano tablice, przedstawiające metodyczne przechodzenie od najprostszych do złożonych form rysunkowych, przykłady ćwiczeń w rysunku rozmachowym, rysunki z okazów i z wyobraźni (oryginalnie ujęte prace z szkół powszechnych!), wreszcie rysunki zdobnicze, oparte przeważnie na motywach fantastycznych a wyjątkowo tylko (?) ludowych.

Zaakcentowanie *metody pracy* cechuje cały dział robót ręcznych, w którym pokazano m. i. wykonanie notesu, pudełka, krochmalnego barwienia papieru, oprawę książek.

Bogato zilustrowano zabawkarstwo, używające różnego tworzywa, więc słomy, papieru, przędzy, drzewa, metalu, przerabianych z nader wielką pomysłowością. Szczególnie piękne są wyroby choinkowe.

Jest dalej tkactwo ręczne, hołdujące motywom ludowym, koronkarstwo, roboty kobiece jak hafty i bielizna. Przeważają we wszystkich wzory proste lecz bardzo artystyczne i wielka barwność. Specjalistę zatrzymują albumy z wzorami żeńskiego seminarjum w Wilnie.

Wybornym pomysłem było wyodrębnienie działu: „Wieś w pracach dziecka",zawierającego roboty świadczące o pomysłowości dziecięcej i zaczerpnięte z motywów ludowych. Jest tam całe gospodarstwo rolne, urządzenie chaty wiejskiej, sprzęt domowy i gospodarski, ubiór, bielizna, zabawki. Niektóre eksponaty jak n.p. ul, warsztat tkacki, krosienka, pojazdy, wasągi, płozy, sanie mają pierwszorzędną wartość konstrukcyjną i oryginalną technikę i świadczą jak pomysły dziecięce mogą być stosowane w robotach ręcznych.

Jednym z najcenniejszych momentów wystawy jest zobrazowanie czterech dni pracy w pierwszym oddziale szkoły powszechnej w robotach uczniów, zdjęciach i środkach poglądowych.

Tematem zasadniczym jest „sklep", punktem wyjścia pogadanka zainicjowana przez nauczyciela. W toku pracy dziecko nie odczuwa poszczególnych przedmiotów, a uczy się pisania, czytania, rachowania, wykonuje roboty z papieru i plastyliny, rysuje, śpiewa, bawi się i kształci pamięć (szkoła ćwiczeń przy sem. męskiem w Wilnie).

W dziale pedologji wyróżnia się ciekawy i bogaty materjał do nauki o dziecku n. p. projekt elementarza i wogóle prace uczniów i uczenic seminarjów, oparte na badaniach pedagogicznych i pedologicznych.

Liczne zdjęcia z seminarjów i szkół powszechnych nasuwają korzystną impresję, nietyle z powodu zasobności i wytwórczości urządzeń, które przedstawiają się skromnie, nieraz wręcz brakliwie, lecz z przyczyny wyglądu dzieci, świadczącego korzystnie o materjalnej kulturze.

W prostych chatach szkolnych z ciosanych belek (np. Dokszyce) twarzyczki roześmiane, skupione, mądre, dzieci schludne w ławkach, przy warsztatach tkackich, maszynach do szycia, w szkolnych spółdzielniach. Nieźmierną ulgę sprawia myśl, że pozostawiliśmy daleko poza sobą nędzę wojny i jej zniszczenia.

W jednem stoisku umieszczono szkoły specjalne. Szkoła dla niewidomych produkuje środki pomocnicze do nauki czytania i pisania, alfabet Braille'a, szkoła dla umysłowo upośledzonych przedstawia kilka przykładów koncentracji nauki dookoła ośrodków zainteresowania. W eksponatach szkoły dla moralnie zaniedbanych podkreślone są silnie momenty wychowawcze i wpajanie poszanowania prawa i pracy. Najsłabiej z pośród specjalnych szkół reprezentowana jest szkoła dla głuchoniemych.

Pomijając starannie ułożony dział oświaty pozaszkolnej (o której Przegląd Pedagogiczny przynosi obszerny artykuł), przechodzimy do efektownego działu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Mamy tu wszelkie przybory do ćwiczeń, zabaw i sportów, uprawianych przez młodzież, interesującą statystykę, piękny zbiór zdjęć i olbrzymią mapę sportową okręgu szkolnego, wykonaną przez p. Tomaszewskiego. Całości rozmieszczonej w centralnej sali dopełnia stoisko higjeny, ujęte jako wzorowy gabinet lekarza szkolnego, zawieszony tablicami, zawierającemi dane statystyczne o pracy lekarzy szkolnych w Okręgu, specjalnie zaś w Wilnie

Pozostają sale boczne. Pierwsza z rzędu zajęta jest przez przyrodę żywą. Metodyczną wartość posiadają niektóre tylko eksponaty: przedewszystkiem terrarium, aquarium i vivarium, pomysłowy ul pszczelny dla celów szkolnych, umożliwiający obserwację życia pszczół i żywa hodowla zwierząt gromadnych w szczególności bardzo ciekawe mrowisko pomysłu p. Szemiakowa, szereg doświadczeń z zakresu fizjologji roślin i samodzielne roboty uczniów, mogące zasilić gabinety zoologiczne (szkielety, wypchane zwierzęta). Wyróżnia się w tym dziale gimnazjum im. Lelewela w Wilnie (p. Bohdanowicz). Zielniki uczniów pociągają estetycznym układem roślin, wchodzącym już w zakres zdobnictwa, nie posiadają jednak zalet metodycznych.

Po pierwotnym pomyśle organizatorów urządzenia działu na wzór pracowni szkolnej zostały tylko stoliki z mikroskopami, gdyż z przyczyn technicznych część muzealna przygłuszyła resztę.

Twórczo przedstawia się sala fizyki. Święci w niej tryumfy postęp, pomysłowość i samowystarczalność. Przyrządy konstrukcji p. Dmochowskiego do propedeutyki fizyki i własnoręcznych ćwiczeń uczniów są bezkonkurencyjne. Ich wspólną cechą jest prostota pomysłu i najprymitywniejszy materjał jak drzewo, metal, papier, żelatyna, szkło. Konstruktor wyzyskuje butelki, słoiki, kawałki blachy i umie stworzyć przyrządy, zastępujące drogie wyroby zagraniczne. Z mnóstwa eksponatów wspominamy stół optyczny (opatentowany), model lunety Keplera i Galileusza sprowadzonej do najprostszej formy, wagę hydrostatyczną. P. Dmochowski i jego doświadczalna pracownia przyrodnicza rozwiązuje zagadnienie pomocy naukowych, tak ważne w pracy szkolnej, na płaszczyźnie samozaradczości zarówno w mechanice jak hydrostatyce i optyce.



Dr. KAZIMIERZ ŚWITALSKI

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przyrządy do właściwej nauki fizyki zajmują jedno z najpocześniejszych miejsc na wystawie.

Niektóre z nich mogą liczyć na powodzenie na międzynarodowych wystawach. Przyrząd do ilustracji zasad dynamiki, spadkownica do obliczania przyśpieszenia ziemskiego, inna do obserwacyj wolnego spadania, jeszcze inny instrument do oznaczania długości fal świetlnych, aparat Tessli, aparat nadawczy (gimnazjum Słowackiego), aparaty odbiorcze konstrukcji uczniów, świadczą o żywym ruchu i niekłamanem umiłowaniu przedmiotu przez uczniów i nauczycieli, (pp. Kowal, Obuchowski, Staszewski, dyr. Zapaśnik).

Geografja wraz z nauką o Polsce współczesnej obrazuje początki nauczania, oparte na poznawaniu kształtów ziemi z najbliższego otoczenia ucznia i właściwą naukę geografji, stosującą na szeroką skalę obserwację i doświadczenia (np. miernictwo, spostrzeżenia meteorologiczne). W powszechnem zastosowaniu są zeszyty geograficzne, rysunki, wykresy. Praca uczniów około map plastycznych powinna stanowczo ulecz redukcji, ponieważ niepotrzebnie przeciąża młodzież i stanowi więcej o zręczności aniżeli o właściwej nauce geografji.

Skromnie wypadła humanistyka, zwłaszcza zaś polonistyka, która szczycić się może pięknym kącikiem „Pana Tadeusza". Filologję klasyczną reprezentuje prawie wyłącznie gimnazjum im. Słowackiego, wyróżniają się tablice językowe oo. Jezuitów. Nauczanie historji zrzadka tylko wykracza poza szablon książkowy i werbalizm, zeszytów i notatek historycznych jest mało i naogół nie wychodzą one poza formę kronikarską. Nieliczne eksponaty zeszytowe świadczą o słabo uprawianej metodzie seminaryjnej. Ożywienie nauki tego przedmiotu jest bardzo pożądane, a podjęcie planowej pracy nad tem byłoby jednym z praktycznych rezultatów wystawy. Filologja nowożytna kryje się w cieniu innych działów, niefortunnie wygląda również matematyka, w której zwraca uwagę dostosowanie nauki w szkole powszechnej do potrzeb praktycznych.

W ostatniej sali zebrano arcyciekawe rzeczy. Muzyka, śpiew, ruch wycieczkowy, bibljotekarstwo, fotografja amatorska. Długi stół zarzucony jest albumami, zdjęciami, pamiętnikami z odbytych wycieczek. Prym zdobywa w tem wszystkiem seminarjum żeńskie w Trokach, które wystawiło masę fotografij, uchwytujących wielostronne życie szkolne, zajęcia i rozrywki uczenic. Objaśnienia, pełne humoru i naturalnego dowcipu napisy na zdjęciach czyta się z zajęciem, często nawet z podziwem dla werwy, życiowej świeżości i oryginalności bezimiennych autorek.

W dziale bibljotek zaprezentowano świetny przykład rozumowanej bibljografji i wzorowe urządzenie lectorium, eksponat czytelni im. Tomasza Zana.

* * *

Po przeglądzie działów wracamy do całości. W bezliku przedmiotów widzimy zbiorowy wytwór pracy, dokonywanej codziennie w szkole, z wniesioną już na samym początku poprawką, iż jest ona w istocie różnorodniejsza, a także barwniejsza wskutek udziału w pracy szkół narodowych mniejszości.

Utylitarna wartość wystawy jest wielka zarówno dla administracji szkolnej jak i nauczycielstwa, dla którego przedstawia wymianę poglądów i metod pracy na wielką skalę. Pedagog zaczerpnie z wystawy wiele spostrzeżeń, potwierdzi własne doświadczenia, przejmie cudze pomysły i wzbogaci swój system.

Na Ziemiach Północno-Wschodnich jest Wystawa równocześnie wielkim przeglądem dziesięcioletniego wysiłku, który oglądany z tego stanowiska przedstawia się imponująco. Na innem miejscu oceniając go na podstawie cyfr i danych statystycznych, nazwaliśmy rezultat dziesięciolecia w naszem szkolnictwie *wielkiem dziełem*. Pokaz pedagogiczny urządzony obecnie, wytrzymuje najsurowszą krytykę i potwierdza wydany sąd.

Najważniejszą cechą naszej szkoły jest żywotność i postęp w metodzie, ucieczka od skostnienia i rutyny pedagogicznej i organizacyjna sprawność administracji. Pod tym względem wystawa Okręgu Wileńskiego nastraja nawskroś optymistycznie.

Organizacja wystawy spoczywała w rękach wizytatorów Zygmunta Fedorowicza i Zygmunta Szulczyńskiego oraz p. Zofji Kiewliczowej i całego grona kierowników działów. Część dekoracyjną opracowali p. Wierusz Kowalski i Kazimirowski.

*Dr. Adolf Hirschberg.*

*) Pouczające studjum dokładne nastręczają tablice statystyczne i wykresy, zawieszone w kurytarzach lokalu wystawy.

## *ZAPOWIEDŹ.*

*Redakcja Przeglądu Pedagogicznego zamierza zebrać dokładne materjały do oświetlenia warunków bytu i pracy nauczycielstwa szkół powszechnych na prowincji.*

*W tym celu opracowana zostanie* ankieta *w formie pytań, która pojawi się w Kurjerze Wileńskim. Chcąc, by ankieta była najgruntowniej przygotowana, zwracamy się do nauczycielstwa z prośbą o nadsyłanie opinij i uwag, które zostaną uwzględnione przy opracowaniu kwestjonarjusza.*

*Korespondencje należy kierować na adres: Kurjer Wileński, Redakcja „Przeglądu Pedagogicznego", Jagiellońska 3.*

# Oświata pozaszkolna.

Dzięki niskiemu stanowi kultury duchowej i materjalnej mas ludowych na terenie województw północno-wschodnich oświata pozaszkolna jest tu zagadnieniem wielkiej wagi. W całokształcie programu prac państwowych i społecznych zadanie jej jest ściśle określone; a ponieważ zazębia się z pracami gospodarczemi, ich rezultaty są w dużej mierze zależne od jej rozwoju.

Zasadnicze piętno na jej programie i metodzie wycisnęła niepomyślna sytuacja gospodarcza ludności zarówno na wsi jak i w mieście. Nieprzyjazne naturalne warunki dla produkcji gospodarstw rolnych, i szereg lat klęskowych stwarzają dla wsi ciężką sytuację. Stan gospodarczy w miastach, brak oświaty i mierny stan kwalifikacyj zawodowych, określają warunki pracy zawodowej. Stąd wynika konieczność sprowadzenia pracy oświatowej pozaszkolnej na teren zagadnień praktycznych, narzuca jej obowiązek posiłkowania pracy zawodowej i gospodarczej.

Nakreślę obecny stan pracy na polu oświaty pozaszkolnej.—W kierunku zawodowym, jeśli idzie o wieś, jest ona w ręku dwu czynników: kółek i towarzystw rolniczych, oraz samorządów. Pod względem jakościowym stoi ona na odpowiednim poziomie, ilościowo jest jednak niedostateczna. Powodem tego jest niedostatek fachowego aparatu instruktorów i ograniczone środki materjalne, co uniemożliwia rozbudowanie pracy wszerz. Istnieją dotąd tereny tą pracą prawie nietknięte.

Z akcją oświatowo-rolniczą wiąże się działalność organizacyj spółdzielczych różnych typów, działalność kredytowa Państwowego Banku Rolnego, wreszcie Urzędów Ziemskich, dająca gospodarstwom drobnym strukturę sprzyjającą produkcji.

Drugi dział zagadnień oświaty pozaszkolnej to praca oświatowo-wychowawcza, mająca na celu rozwój kultury duchowej, a równocześnie stworzenie sprzyjających warunków dla postępu zawodowego. Pracę tę prowadzą organizacje oświatowo-wychowawcze młodzieży i dorosłych. Stan jej i wyniki są mniej zadawalające niż w pracy oświatowo-rolniczej i gospodarczej.

Ponieważ bez oświaty niema dobrobytu gospodarczego, obowiązkiem powołanych do tego czynników jest poważny stosunek do pracy oświatowo-wychowawczej jako do zagadnienia społecznego i państwowego. Powodzenie zależy tu z jednej strony od środków materjalnych z drugiej od kwalifikowanych sił społecznych. Może je dać przedewszystkiem nauczycielstwo szkół powszechnych. Bez jego udziału nie ma mowy o realizacji poważnego programu pracy oświatowej. Nieuzasadnioną jest opinja, że nauczycielstwo przepracowane zawodowo, nie może wziąć w tem wybitnego udziału. Znaczny jego procent już pracuje, ogółowi zaś należy dać odpowiednie warunki, które go pociągną w tę stronę.

Nawet tak trudna sprawa jak kwestja budynków szkolnych da się częściowo przynajmniej, pomyślnie rozwiązać. Rokrocznie wynajmuje się lokale dla szkół i na mieszkania nauczycielskie. Wobec tego, że budowa szkół z konieczności finansowych rozłoży się na dziesiątki lat, byłoby racjonalne, by samorządy wynajmowały lokale na lat kilka lub kilnanaście, przeprowadzały odpowiednie remonty ewentualnie nawet przebudowę. Jeśli równocześnie przydzielać się będzie nauczycielstwu działki gruntu jako ogrody szkolne, chociażby przy okazji komasacji umożliwi się nauczycielstwu szeroką pracę społeczną.

Już obecnie realizuje nauczyciel przy współudziale władz szkolnych bogaty program pracy oświatowej pozaszkolnej. Na rezultaty wpływa zasadniczo Kuratorjum Szkolne, Inspektoraty Szkolne i organizacje zawodowe nauczycielskie, przyczem Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wykazuje żywą działalność.

Przedewszystkiem dąży się do wprowadzenia nauczycielstwa w zagadnienie życia wsi czyli dania mu „języka porozumienia" z wsią. Jest to zadaniem kursów oświatowo-rolniczych i gospodarstwa domowego. Przy współudziale samorządów i organizacyj rolniczych, a pomocy finansowej Ministerstwa Rolnictwa zorganizowało Kuratorjum w r. 1928 sześć kursów miesięcznych, które ukończyło 150 osób i sześć kursów krótszych, które ukończyło 180 osób. Akcja będzie prowadzona nadal.

Dwa niesłusznie niedoceniane działy gospodarstwa rolnego: ogrodnictwo i pszczelnictwo należy rozwinąć. Do tego celu mają służyć ogrody szkolne, fachowe przygotowanie dawać będą kursy.

Nadto prowadzi się propagandę nawozową i nasienną, pomoc w doświadczalnictwie pokazowem z nawozami i odmianami nasion.

O powodzeniu akcji wychowawczo-rolniczej młodzieży wiejskiej zadecydować może na terenie naszym udział w niej nauczycielstwa w charakterze przodowników tej akcji. Stwarza to potrzeba organizacji specjalnych i takichże kursów dla nauczycielstwa.

Nawet w akcji odczytowej jest możliwy udział nauczycielstwa. Już obecnie w szeregu miejscowości, odbywają nauczyciele popularne kursy oświatowo-rolnicze im. St. Staszica i kursy dla gospodyń wiejskich. Kursami przyrodniczemi przygotowano teren dla fachowych kursów oświatowo-rolniczych.

Równie ważnym działem jest nauczanie dorosłych, prowadzone w formie systematycznych kursów i odczytów propagandowych przy pomocy przeźroczy, aparatów kinematograficznych, latarń projekcyjnych a nawet audycyj radjowych.

Nie idzie tu jedynie o kursy dla analfabetów, ale organizowane są wyższe stopnie kursów dla umiejących czytać i pisać, które w ten sposób stają się szkołą obywatelskiego życia. Jeśli idzie o oświatę dla analfabetów dorosłych, odczyt i pogadanka, względnie gazeta i książka czytana przez dziecko uczęszczające do szkoły, zapewniają korzystne wyniki. Prowadzenie systematycznych kursów utrudnia brak funduszów na kupno specjalnych podręczników dla dorosłych. Na kursach wiejskich naucza się przyrody dostosowanej do zagadnień gospodarki rolnej.

Program pracy oświatowej uwzględnia troskliwie teatry i chóry ludowe. Akcja ta jest ilościowo znaczna, jakościowo niejednokrotnie nie stoi na odpowiednim poziomie, najczęściej z braku warunków. Należycie postawiona wpływać będzie dodatnio na kulturę wsi. Jest to forma pracy oświatowej, którą wieś najchętniej przyjmuje.

Książka jako źródło wiedzy, gazeta jako łącznik duchowy z szerszem życiem, jest na terenie naszym w zaniedbaniu. Bibloteki oświatowe są nieliczne, książki niejednokrotnie bezwartościowe. Silnie daje się odczuwać brak ludowego pisma oświatowego.

Ponieważ akcja bibljoteczna wymaga znacznych inwestycyj a zarazem oparcia o czynnik społeczny, mogący zapewnić warunki materjalne i ciągłość pracy, dąży się do ujęcia jej przez samorządy. Już w czasie najbliższym w kilku powiatach urządzone będą bibljoteki wędrowne. Zamierzony jest kurs bibljotekarski dla nauczycielstwa.

Domy ludowe rozwijają się bardzo wolno, gdyż warunki rozwoju stworzą dopiero dobrobyt i wysoki stan oświaty. Lepiej natomiast postępuje organizacja świetlic przez poszczególne związki społeczne.

Praca w zakresie higjeny społecznej zyska, jeśli weźmie w niej bezpośredni udział nauczycielstwo. Fachowe organy państwowe i samorządowe dotrą do terenu tylko w ujęciu społecznem i oparciu o nauczycielstwo. Konieczne są specjalne kursy higjeny społecznej. Spółdzielczość w szkole w postaci spółdzielni uczniowskiej i kasy oszczędności przyjmuje się coraz lepiej. Będzie ona przygotowaniem spółdzielczem młodzieży i podbudową spółdzielczości starszego społeczeństwa.

Przy szeregu szkół powszechnych istnieją rzemieślnicze warsztaty szkolne, których kierunek jest odbiciem aktualnych na miejscu potrzeb przemysłu domowego. Obok warsztatów szycia i kroju powstają koszykarskie, tkackie, koronkarskie, stolarskie, ślusarskie, przygotowuje się ceramiczne. Ponieważ warsztaty te rozporządzają fachowemi siłami instruktorskiemi, umożliwia to organizowanie kursów dla dorosłych w zakresie przemysłu domowego.

Powyższy program pracy oświatowej jest już realizowany. Są jednak zagadnienia, które przerastają ogromem swym bieżącą pracę społeczną, a które zasięgiem swym wybiegają daleko w przyszłość. W tej chwili są aktualne następujące dezyderaty:

1) Studjum jednoroczne pracy społecznej przy U. S. B. jako specjalna szkoła, mająca na celu wykształcenie sił do pracy, przeznaczone głównie dla nauczycielstwa (na wzór szkoły istniejącej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie).

2) Wiejski Uniwersytet na Wileńszczyźnie, wzorowany na Uniwersytecie Wiejskim w Szychach koło Krakowa, jako kuźnia miejscowej kultury ludowej. Są to kilkumiesięczne kursy dla wybitnych jednostek z pośród młodzieży wiejskiej.

3) Regjonalny teatr ludowy, pojęty jako fachowa uczelnia dla wiejskich teatrów ludowych.

4) Wojewódzka bibljoteka, jako ośrodek akcji bibljotecznej na terenie.

5 Regionalne pismo ludowe jest zagadnieniem piekącem, a zarazem trudnem, gdyż poziom jego winien być wysoki, a ton dostosowany do poziomu oświaty miejscowej ludności.

6) Rozwój Muzeum etnograficznego przy U. S. B. nasuwa myśl, że byłoby ważne dla miejscowej kultury, gdyby muzeum to, jako regjonalne wzięło czynny udział w pracy kulturalnej.

Powyższe zagadnienia są przedmiotem działania Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego, i Komisji Oświatowej przy Radzie Wojewódzkiej którą należy utworzyć. Odpowiednikami tej komisji na terenie powiatów byłyby organizowane obecnie komisje oświaty pozaszkolnej przy sejmikach powiatowych.

Skromny ale podstawowy dorobek dotychczasowy stanowi pewny grunt dla przyszego działania.

*J. Dracz.*

# Szkoła dla zaniedbanych moralnie.

Zagadnienie *wychowania* uczniów, niezmiernie dla każdej szkoły ważne, szczególnej wagi jeszcze nabiera, gdy opieka szkolna musi naprawić złe albo dać to, czego zaniedbała lub nie miała opieki domowej. Gdy ma doczynienia z dziećmi, które „wychowuje" — ulica, w znacznej mierze wtedy zagadnienie wychowania ważniejsze jest od naturalnego zadania każdej szkoły normalnej—od kwestji nauki.

Tyczy się to przedewszystkiem jednostek, które dzięki złym wpływom od niemowlęctwa na nie działającym, częściowo także i pewnym wrodzonym ujemnym cechom swoich charakterów, bywają, „zakałami każdej klasy czy szkoły, utrapieniem „ciała pedagogicznego" a fatalnym przykładem dla otoczenia rowieśników. Tem silniejszy na owo otoczenie wywierają wpływ, że na ogół są to jednostki b. aktywne, arbitralne i zdolne. Potrzebują one postępowania zupełnie odrębnego, dlatego też tworzy się dla nich *szkoły specjalne*, gdzie zebrane w zespół mniej więcej jednolity, traktowane są z należytem uwzględnieniem ich różnych ułomności moralnych, według wszelkich metod w jakie współczesna pedagogika dla tych zadań jest uzbrojona.

Są to metody ogromnie subtelne, bardzo ciekawe. Na kierowników takich szkół wybierane są z pośród nauczycielstwa jednostki zdradzające do tego większe uzdolnienie i kształcone w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Szkół tych jest w Rzplitej zaledwie cztery, z tego dwie w Warszawie, Łódź na jedną i Wilno jedną. Cieszymy się więc posiadaniem tego wyjątkowego zakładu, potrzebnego zresztą każdemu większemu miastu, gdzie nędza i ciemnota zbierają swój ponury plon.

W Wilnie szkoła mieści się przy ul. Wielkiej 15. Udaliśmy się więc do jej kierownika p. *Andrzeja Jasińskiego* po odpowiednie informacje do niniejszego artykułu. P. Jasiński odnosi się do swej trudnej i odpowiedzialnej pracy z dużem zamiłowaniem, to też owych informacyj nam b. uprzejmie i wyczerpująco udzielił.

Pupilów ma 93-ch. Otrzymuje ich w ten sposób, że każda szkoła powszechna, jednostkę z którą nie może sobie dać rady, posyła z t. zw. „arkuszem obserwacyjnym" do „poradni psychologicznej" przy ulicy Mickiewicza pod 60-ym. Stamtąd dopiero po odpowiedniem zbadaniu, delikwent wędruje albo z powrotem do szkoły, albo do szkoły specjalnej.

Tu przez czas dłuższy jest na obserwacji mającej za zadanie określić należycie jego przywary, w celu przedsięwzięcia przeciwdziałania im.

W metodach tego przeciwdziałania nic niema absolutnie z regime'u jakiejś instytucji karnej, chociażby o charakterze najlżejszym tylko. Te same środki możnaby w każdej normalnej szkole stosować co byłoby bardzo pożądane a jeśli tak nie jest to jedynie dlatego, że system tam wymaga należytego poznania go przez pedagogów.

Działanie na ucznia z „złemi skłonnościami" w naszej szkole specjalnej polega na nawiązaniu między nim a nauczycielem nici pewnego, często serdecznego porozumiemia. Na wciągnięciu go do intensywnego życia organizacyjnego w tej szkole przy pozostawieniu mu maximum samodzielności. Samodzielność ta jest tak daleko posunięta, że nawet oceny ze sprawowania stawiają sobie sami uczniowie, określa je „vox populi" danej klasy, przyczem nauczyciel może tę decyzję zmienić, co się jednak prawie nie zdarza, gdyż jest ona zazwyczaj trafna. Wogóle nauczyciel stara się tylko poddawać im wszelkie pożądane posunięcia, zachowując sobie głos doradczy.

Podobnie, jak ze stopniami, tak jest i z wyznaczaniem wszelkich funkcyj gospodarczych czy organizacyjnych w klasie. Zarówno „dyżurnego" jak stałego gospodarza klasy, odpowiedzialnego za ogólny w niej porządek, wybierają sami uczniowie.

We właściwym porządku wszakże omawiając te sprawy zacznijmy od obserwacji ucznia w szkole specjalnej. Często zdarza się, że nie potwierdza ona tego co na wspomnianym arkuszu obserwacyjnym wypisano o danym uczniu w normalnej szkole powszechnej, w której był poprzednio. Zespół pedagogiczny szkoły specjalnej, jako wykwalifikowany odpowiednio obserwacje swoje może znacznie gruntowniej i z bliższym prawdy rezultatem — przeprowadzać. Jednym ze sposobów, który znakomicie świadczy o drobiazgowości tych obserwacyj, a zarazem ich subtelności, jest badanie pojęć etycznych uczniów w różnych kierunkach i skalach. Wyniki są bardzo ciekawe i charakterystyczne. Np. rodzaj ankiety na temat, co chłopcy uważają za kradzież w całym szeregu jej stopni, zaczynając od „grubszych". Jedna odpowiedź brzmi:

1) Karol widzi jak ołówek wypadł koledze na ziemię, podnosi go i zabiera. 2) Karol dobiera klucz do kasetki kolegi, wyjmuje stamtąd ołówek i przywłaszcza go sobie. 3) Karol sięga do ławki kolegi i zabiera stamtąd ołówek na własność. 4) Karol znajduje ołówek w klasie. 5) Karol znajduje ołówek na ulicy i zabiera go sobie w obu wypadkach.

A teraz pojęcia chłopców o okrucieństwie, w tym samym porządku? 1) Janek znalazł gniazdo słowika i wykłuwa jednemu z piskląt oczy. 2) Stary niedołężny koń z trudnością ciągnie wóz Janek korzystając z chwili, gdy nikt nie patrzy, uderza konia kamieniem. 3) Mucha chodzi po stole, Janek nakrywa ją szklanką i więzi przez czas jakiś. 4) Kot śpi spokojnie, Janek pociąga go za ogon. 5) Janek przywiązuje kamień do szyji pieskowi i rzuca go do wody.

Ta druga odpowiedź jest ze względu na swoje stopniowanie bardziej charakterystyczna. Uderza zwłaszcza fakt uznania jako lżejsze przestępstwo utopienia pieska, niż pociągnięcie kota za ogon.

Inny sposób poznawania chłopców. Istnieje pismo w szkole, w którem każdy z uczniów może wypowiadać się z całą szczerością na temat dowolny, czasem poddany przez nauczyciela. Np.: „Coby było gdybym miał czapkę niewidkę?" Każdy prawie idzie do banku zabiera stamtąd pieniądze i daje biednym. Niektórzy dają folgę pociągowi do psich figlów, niekiedy zdradzają pewien antysemityzm.

Kierownictwo szkoły prowadzi „ewidencję" danych tyczących się każdego wychowanka, które notuje w specjalnych zeszytach, odpowiednio porubrykowanych. Tworzy także wykresy, t. zw, „profile moralne", albo inne jak gwiazda Decroly'ego i t. p. Kwestją zasadniczą dla każdej szkoły dla moralnie zaniedbanych, jest sprawa koniecznego dla niej internatu, któryby obejmował wszystkich jej uczniów. Jest on tu niezbędny. Praca nad tego rodzaju pupilami wymaga absolutnej ciągłości, inaczej będzie tylko połowiczna, a skutki jej — znikome. Co znaczy bowiem te pare godzin szkoły, gdy uczeń cały czas poza nią poddany jest najbardziej zgubnym wpływom swego, przeważnie, fatalnego środowiska, które niszczy wszystko, co zdziałała szkoła. Otóż internat taki istnieje w Wilnie, niestety, w rozmiarach bardzo niewystarczających, mieści bowiem zaledwie 30 chłopców.

Przytoczymy tu za p. Jasińskim zdanie jednego ze szwedzkich mężów stanu, który zapytany, dlaczego ojczyzna jego wydaje tyle pieniędzy na opiekę nad dziećmi anormalnemi, odpowiedział: „Gdyż *nie jesteśmy tak bogaci, aby opłacać w następstwie braku opieki utrzymanie przestępców.*

Podobnie jak szkoła, tak i internat odznacza się brakiem jakichkolwiek cech zakładu karnego, czy „poprawczego" (w utartem tego słowa rozumieniu). Jest przedewszystkiem zupełnie otwarty, wychowankowie jego mają możność wychodzenia zeń gdy zechcą, oczywiście w granicach obowiązujących w internacie przepisów, uchwalonych jednak przez nich samych jednogłośnie lub większością głosów. Wogóle samorząd jest tu również stosowaną formą organizacyjną i to z wynikami dobremi.

Z azylum tego chłopcy są zadowoleni, czego dowodem jest choćby brak wypadków ucieczki stąd, mimo iż, jak już wspomnieliśmy, zakład ów nie jest bynajmniej zamknięty.

Poza normalnemi zajęciami szkolnemi chłopcy uczą się różnych rzemiosł pod kierunkiem instruktorów — specjalistów. Rozkład zajęć zawiera pozatem gimnastykę, gry i zabawy ruchowe, a dwa razy tygodniowo belcje muzyki. Odżywianie jest dokre (5 razy dziennie), przestrzegana jest, dość starannie, czystość (raz w tygodniu łaźnia); w szkole codziennie odbywa się przegląd chłopców, po którym brudni dostają się ku swej wielkiej konfuzji na t. zw. listę brudasów. Środek ten daje wcale dobre rezultaty.

*S. Ki.*

# Bibljografja pedagogiczna.

*J. Domaniewski i T. Kołodziejczyk.* Podręcznik do nauki przyrody (Botanika i Zoologja). Na klasę IV gimnazjów humanistycznych. Opracowany według programu Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Z 270 rysunkami. Wydanie drugie. M. Arct. Warszawa, 1928 str. 303.

*St. Niemcówna*, Dydaktyka geografji. Książnica—Atlas 1928. Str. 336. Książka nieodzowna dla nauczycieli geografji. Szersze omówiewienie podamy osobno.

*St. Moycho i Fr. Zienkowski*, Krótki zarys chemji. Wydanie ósme ze 138 rysunkami M. Arct, Warszawa, 1928, str. 306.

*J. A. Madey*, Polskie hymny narodowe. Biała-Bielsko 1928. str. 32.

Omówienie Bogurodzicy, hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", „Boże coś Polskę", Warszawianki, chorału i Roty. Brak pieśni Pierwszej Brygady. Autor uwzględnia literaturę i podaje bibljografję przedmiotu.

*Tadeusz Sinko*, Od Olimpu do Olimpji. Wrażenia i rozważania z podróży greckiej. Z 200 rycinami. Książnica—Atlas 1928. str. XII - 432.

Refleksje z wycieczki do Grecji podane przez wybitnego uczonego i erudytę, równocześnie zaś świetnego publicystą. Niewiadomo co raczej czyni książkę najprzyjemniejszą lekturą, żywo wywołana przeszłość grecka, aktualne impresje czułego obserwatora, malownicze obrazy, czy świetny język. Z punktu widzenia oryginalności razić może opieranie się na relacjach innych podróżników w odniesieniu do miejscowości, których autor sam nie zwiedził (n. p. Rozdział IV. Olimp.).

*Dziennik Urzędowy Kuratorjum O. S. Wileńskiego* Nr. 2. Zawiera m. i. okólnik ministerjalny w sprawie redukcji godzin szkolnych w szkołach powszechnych i średnich, przeprowadzonej z powodu przeciążenia pracą młodzieży i w celu zbliżenia programów wyższych oddziałów szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjum.

Nadto zarządzenie zawierające przepisy o praktycznym egzaminie na nauczyciela szkół powszechnych, okólnik w sprawie przesunięcia terminu wcielenia uczniów do szeregów, ogłoszenia konkursów na kierownictwa szkół powszecnych, ruch służbowy, w dziale nieurzędowym sprawozdanie roczne Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej O. S. W.

A. H.

## Poradnik „Przeglądu Pedagogicznego".

Nadążając potrzebie żywo odczuwanej otwieramy *Poradnik Przeglądu Pedagogicznego*, w którym udzielane będą wyjaśnienia i odpowiedzi na wszelkie zapytania w sprawach pedagogicznych, zawodowych, organizacyjnych i t. p., oraz informacje.

Korespondencję jak wogóle wszelkie rękopisy, które chętnie będziemy uwzględniać, należy przysyłać na adres: *Kurjer Wileński* i Redakcja *Przeglądu Pedagogicznego*, Jagiellońska 3.



# Wrażenia z Wystawy Szkolnej.

Na innem miejscu otrzymają czytelnicy podany przez zawodowego pedagoga fachowy opis pokazu, który się odbywa w gimnazjum Lelewela, tutaj niech się zmieszczą wrażenia publiczności, która ogląda dorobek pracy nauczycieli i uczniów i z niego swe wnioski wyciąga.

Ogólne wrażenie jest bardzo dodatnie. Widać racjonalny kierunek w rozwoju tak umysłowości młodzieży, jak i dobrego smaku i pomysłowości. Zasada samopomocy jest szeroko zastosowana, wiele opracowanych przedmiotów służy za pomoce szkolne i może doskonale zastąpić kupne.

W zastosowaniu do życia codziennego ta zasada godna jest podkreślenia i nacisku. Nigdy się jej dość nie będzie wpajało w naszą ludność, bardzo zdolną, ale niezaradną i skłonną do wyrzeczenia się wygód i ułatwień w pracy. Uczenie młodzieży samodzielnego wyszukiwania sposobów wytwarzania potrzebnych do nauki przedmiotów, to jest, obok rozwoju umysłowego, zadanie współczesnych uczelni.

Rezultaty zastosowania tej zasady widzimy w każdym dziale: w przyrodniczym — kolekcje owadów, owoc 2-letniej pracy chłopca, inny znów wypycha ptaki, inny jeszcze wpadł na pomysł by w wypalonych żarówkach zamykać żaby, żmije, raki.

O przyrządach do ćwiczeń z fizyki, wykonanych w pracowni p. Dmochowskiego zbyteczne pisać, bo znane są z precyzyjności i estetycznego wykonania oraz pomysłowości.

Od strony technicznej, przejdźmy do artystycznej. Z licznych rysunków uczniów najróżniejszego wieku i poziomu raz po raz rzuca się w oczy jakiś okazujący wybitne zdolności. Zwłaszcza zwróciły moją uwagę rysunki z wyobraźni z Dzisny; ze Stołpców kościół akwarelą, bardzo ciekawie ujęty; ktoś dał widok Żyrowic, doskonały! Rysować, malować otaczające przedmioty, budynki, motywy. Nie zasklepiać się w szablonach przysłanych wzorów, komponować z motywów swojskich, z tego co pod ręką: kwiaty, ryby, ptaki stanowią materjał do ciekawych kompozycyj ornamentacyjnych. Widzimy grube albumy z seminarjów, z których mogłyby brać wzory żulnale i czerpać natchnienie setki pań wyszywających makatki.

Tu uwaga do społeczeństwa nasuwa się sama Widzimy te śliczne, estetyczne, racjonalnie uczone rzeczy. W szkołach, w seminarjach, na wystawach. A wkoło? Jakże rzadko, w stosunku do tego oglądanego wysiłku widzimy te rzeczy wkoło siebie! Jakże dotąd „zawalone" są przeciętne wileńskie mieszkania i nawet sklepy, ohydnemi, wprost banalnemi wzorami pajaców całujących się, koszmarnych, słoneczników, irysów i t. p. Obrazy i ramy w różnych poczekalniach lekarzy i adwokatów, w restauracjach, urągają pojęciom artystycznym, nie mówiąc już o meblach. Kiedyż wreszcie, wytłaczany plusz, zielony lub czerwony, w połączeniu z czarnym „hebanem" i dębową „secesją" z żółtym mosiądzem zniknie nam z oczu! Kiedyż to, co od lat uprawia się w szkołach, wyjdzie z nich w życie codzienne, w społeczeństwo! Kiedyż przyjdzie kolej na estetykę mieszkań i sprzętów?

I tu sądzę jest coś do zrobienia. Oto np. całe albumy barwionych rozmaitą techniką woskiem i krochmalem z farbami, papierów do oprawy książek. Śliczne są, nadzwyczaj oryginalne, wciąż nowe i nadają się nie tylko na oprawę książek, tek, albumów, ale i na tapety, szlaki, pudełka i t. p.

To samo dotyczy pracy na wsi. Podlegając tym samym planom i zasadom, szkoła powszechna wiejska, daleka jest oczywiście od tych pomocy i rozkoszy, jakich używa miejska. Rozwijanie dzieci, i tak mniej ożywionych i mających w początkach duże trudności językowe, jest dla wiejskiego nauczycielstwa, pozbawionego pomocy kin, stacyj doświadczalnych, laboratorjów, przyrządów, ciężkiem zadaniem. Niemniej widać, iż roboty dzieci idą tu w racjonalnym kierunku: czerpią natchnienia z otoczenia. Wózki, narzędzia rolnicze, wykonane niezmiernie precyzyjnie i ładnie, warsztaty tkackie, lalki (mniej ładne), domki, modele wiosek, zagród, mapy plastyczne, zabawne ptaki ze słomy lub papieru (szkoda że niema ślicznych, tak ulubionych na wsi „światów", zapewne z powodu trudności przewiezienia takich kompozycyj ze słomy i papieru).

Motywy swojskie możnaby więcej wyzyskać w wiejskich szkołach. Np. wyrób pasków t. zw. „krajek", używanych powszechnie, łatwych do robienia (na widełkach), których nie widzimy prawie wcale. Tożsamo modele starych strojów, (uszate czapki futrzane, łapcie, zawiski na głowach kobiet, laski w tym typie) po których potem i pamięć zaginie. Nauczycielstwo nie zawsze dość się rozgląda i interesuje daną okolicą, co ona dać może dziś, czem była kiedyś, jak się ubierała, co śpiewa i opowiada?

To też podziwiać trzeba dobrą wolę i niespożytą energję tej nauczycielskiej młodzi, że znajduje czas do zajmowania się jeszcze oświatą pozaszkolną. Dla wielu jest to zresztą jedyną rozrywką, najlepszym sposobem wejścia w kontakt z ludem. Najwięcej tych kursów, zespołów na obszarach wschodnich: oto Zasule, Derewno, Dokszyce, Stołpce, fotografje wieczornych kursów.

To jest praca pilnej potrzeby, to jest społeczne i polityczne pogotowie ratunkowe, bo stosowane do pokolenia, które wyhodowała nie szkoła, choćby rosyjska, ala wojna, najazdy, rabunki i bolszewizm. Dlatego na organizacje tego rodzaju czasu pieniędzy, ni pomocy nie żałować, bo jakimże innym sposobem odciągnie się młodzież od coraz większego używania alkoholu i okropnych jego skutków, nieznanych przed wojną u naszego spokojnego ludu: likwidowania wszelkich sporów na weselach i wieczorynkach za pomocą noża i rewolweru

Nie sposób dać o wszystkiem choćby przelotnego wrażenia. Notować trzeba to, co najbardziej wraża się zwiedzającym w pamięć, *to, co jest twórcze*, co daje gwarancje przemiany niewyzyskanych lub wypaczonych zdolności naszego ludu na trwałe i rosnące wartości ogólnonarodowe i ogólnopaństwowe. Te rzeczy chciałam podkreślić. Wartość prac w tym kierunku podnieść.

Ten dorobek realny, ta teorja przerodzona jaknajszybciej w praktykę, zasady uczelni przenikające w życie, zastosowane do wzajemnych stosunków społecznych i narodowościowych, do pracy, nauki i rozrywki, oto droga, po której chce społeczeństwo widzieć idące młode pokolenie.

*Hel. Romer*,

# WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

## Z poczynań oświaty pozaszkolnej w pow. święciańskim.

Rozwój oświaty pozaszkolnej w naszym powiecie idzie bardzo szybko i rokuje jaknajlepsze nadzieje. Obecnie inspektor szkolny ma już zarejestrowanych 50 kursów dokształcających, na których, liczba słuchaczy sięga od 15 do 30, a więc śmiało powiedzieć można, że dokształca się w powiecie około 1000 osób, co stanowi pokaźny odsetek w ogólnej liczbie młodzieży potrzebującej oświaty.

W stosunku do roku ubiegłego w rozwoju oświaty pozaszkolnej widzimy ogromny postęp, praca na kursach prowadzona jest planowo i pozwala przypuszczać, że zostaną osiągnięte dobre rezultaty.

Nauczycielstwo z zupełnym zrozumieniem i poświęceniem dokłada wszelkich starań, by wywiązać się z tego szczytnego zadania.

Poza wykładami na kursach przedmiotów ogólnokształcących, urządzane są raz w tygodniu, takzwane wieczornice, na których młodzież zabawia się kulturalnemi grami towarzyskiemi, omawia przeczytane książki oraz niejednokrotnie wysłuchuje odczytów oraz koncertów radjowych.

Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że w dziedzinie rozpowszechniania radja, nauczycielstwo w naszym powiecie zrobiło bardzo wiele. Obecnie liczba radjoodbiorników, będących w rękach nauczycielstwa przekracza 50 zaś w niektórych gm. jak naprzykład łyngmiańskiej posiada je każda szkoła.

Prócz kursów dla dorosłych, oświatę pozaszkolną prowadzą jeszcze na naszym terenie Koła Młodzieży, Strzelec i inne organizacje, których jest dość pokaźna liczba.

O ile praca oświatowa będzie rozwijała się w takim tempie, to w najbliższej przyszłości typ człowieka ciemnego zniknie z naszego terenu.

Te kilka słów o rozwoju oświaty pozaszkolnej piszę gwoli zachęcenia do dalszej i wytrwałej pracy tych wszystkich działaczy społecznych, którzy nieszczędzą sił, do podniesienia kulturalnego i oświatowego naszych wsi.

*M. S.*

## Nowe budynki państwowe w Wileńszczyźnie.

Zakrojona na szerszą skalę akcja budowy gmachów państwowych w Wileńszczyznie doprowadziła do powstania kilku nowych budowli. I tak: wyprowadzono już pod dach poza kilku budynkami o przeznaczeniu państwowem w Wilnie gmach dla Sądu Grodzkiego i dla aresztu w Wilejce.

Natomiast z powodu spóźnionego przystąpienia do robót nie zostały wyprowadzone pod dach, lecz tylko prowizorycznie zabezpieczone na zimę gmachy gimnazjum państwowego, Sądu Grodzkiego i aresztów w Swięcianach, budynki Starostw w Postawach i w Brasławiu, jako też budynek posterunku policji państwowej w Turmontach.

Z nastaniem wiosny roboty budowlane we wszystkich wyżej wymienionych budowlach będą uruchomione i w roku bieżącym gmachy te będą w zupełności wykończone.

## Wołyń kolebką ludów przedhistorycznych.

Z Włodzimierza donoszą: We wsi Litowieży włościanin tamtejszy, niejaki Teodor Kicia, podczas kopania rowów na fundamenty pod stodołę, wykopał kamienną trumnę, która prawdopodobnie pochodzi jeszcze z okresu kamiennego. Piszemy „prawdopodobnie", ponieważ dotychczas wykopalisko to nie zostało zbadane przez uczonych, którzyby mogli wypowiedzieć swoje autorytatywne zdanie. Wewnątrz trumny, obok prochów, Kicia znalazł doskonale zachowany szkielet ludzki, więc nie zastanawiając się zbytnio, pochował go powtórnie, jak również i wydobytą trumnę, poczem o swem odkryciu opowiedział sąsiadom, przez których wiadomość dostała się do władz.

Przypomnieć należy, że nad traktem dubieńskim, w pobliżu Równego, leży wieś Glińsk, a raczej Hlińsk. W tej to wsi w pierwszej połowie ubiegłego stulecia Teofil Stypułkowski, mieszkający w Równem, znany nasz archeolog, rozkopał z polecenia kijowskiej komisji archeologicznej kilka kurhanów do dnia dzisiejszego jeszcze zachowanych, jakby wieńcem opasujących prastarą osadę. Znalazł w nich szkielety ludzkie w postawie siedzącej, resztki żelastwa, zapewne broni. Choć żadnej pewnej daty wówczas tym wykopaliskom nadać nie można było, uczeni archeologowie, którzy przybyli wówczas na miejsce, uznali je jednogłośnie, jako cmentarzysko z epoki przedchrześcijańskiej.

Oprócz tej miejscowości, Wołyń posiada cały szereg innych, gdzie rozpoczęte kopania dałby mogły dla nauki naszej bardzo bogaty materjał archeologiczny i rozwikłałyby przynajmniej w części mroki zamierzchłej epoki naszym ziem wschodnich.

## KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

**— Prace przedwyborcze do R. M.** Przygotowania wyborcze do nowogródzkiej Rady Miejskiej odbywają się w dalszym ciągu. Obecnie przeprowadzane jest sprawdzanie list wyborców.

Jak nas informuje nasz korespondent w poszczególnych ugrupowaniach nie nastąpiło jeszcze wyraźne wypowiedzenie się do jakiego bloku mają przystąpić.

Jak wiadomo, zostały w Nowogródku utworzone dwa bloki: blok Chrześcijańsko-mahometański i blok Żydów postępowych. Związki zawodowe P. P. S. i Poalej Sjon, a prawdopodobnie i Bund utworzą wspólny blok i wystawią listę radykalną, tak że nadzieja utworzenia wspólnego bloku dla wszystkich stronnictw ażeby uniknąć tym sposobem wyborów, o czem donosiliśmy w N-rze 31 „Kurjera Wil." jak dotychczas są bardzo małe.

**— Skazanie za udział w spisku K. P. Z. B.** Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach skazał na karę 3-ch letniego więzienia Sergjusza Górskiego, Jana Kukcewicza i Jana Jefończyka mieszkańców wsi Horodyszcze pow. baranowickiego za udział w spisku K. P. Z. B., dążącego do oderwania od Polski i przyłączenia do Rosji sow. Ziem Wschodnich.

**— Nosacizna u koni.** W folwarku Ojcewicze gm. mirskiej u właściciela p. M. Mirskiego, po przeprowadzeniu badania krwi u 23 koni, stwierdzono u 17 nosaciznę. Wszystkie konie sekcyjnie zabito.

## KRONIKA BRASŁAWSKA.

**— Aresztowanie komunistki.** Na stacji Białystok zaaresztowano Ryfkę Pitelik, legitymującą się dowodem osobistym, wydanym przez starostwo pińskie. Przy aresztowanej znaleziono paczkę, zawierającą literaturę komunistyczną.

## KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

**— Organizacja Straży Ogniowej.** W Mielegianach odbyło się zebranie miejscowej ludności, na którem postanowiono zorganizować własną Straż Ogniową. Do zarządu weszli: wójt Władysław Malinowski, Wincenty Wasilewski, Jan Miakisz, komendantem straży został Władysław Bojaruniec. Do strażaków zapisało się 20 osób. (x)

## KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

**— Pożar.** Nocy onegdajszej w zaścianku Pieńkowszczyzna, własność Kazimiery Rydzewskiej, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, 9 sztuk bydła, oraz inwentarz martwy. Straty znaczne.

## Spis dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 15 XII 1928 roku L 1—18690/28 i Kuratorjum O. S. W. w dniu 8 I 1929 roku L. 1—46988/28 został zarządzony na terenie całego Województwa Wileńskiego, a więc i miasta Wilna spis dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Na terenie miasta Wilna spis ma być dokonany przez personel nauczycielski szkolnictwa powszechnego w czasie od 14 do 20 lutego b.r.

Rozwój akcji wielkiej wojny spowodował obniżenie przyrostu ludności, co przyczynia się obecnie do obniżenia frekwencji w szkołach powszechnych. Powrót do stosunków normalnych powoduje znaczne podniesienie się przyrostu ludności. Przewiduje się przeto, iż do szkoły powszechnej w latach najbliższych napłynie wielka fala dziatwy urodzonej w latach ostatnich. Organizacja szkolnictwa wymaga ujęcia wielkości tej fali w liczby dokładne. Stosując teorje śmiertelności i ruchu ludności naszego państwa, będzie można przystąpić do rozwiązywania tego zagadnienia na podstawie liczb ści łych. Liczby dzieci spisanych będą przeto wykorzystane przy reorganizacji i korygowaniu sieci szkolnej obecnej i staną się podstawą zaprojektowania preliminarza potrzeb personalnych i rzeczowych w szkolnictwie powszechnem w latach najbliższych.

Przez wzgląd na państwowe i społeczne znaczenie spisów zwracamy się uprzejmie z gorącym apelem do społeczeństwa wileńskiego o przychylne ustosunkowanie się do zarządzonej akcji spisów i dostarczenie spisującym danych dotyczących dat i miejscowości urodzenia spisywanych dzieci oraz danych niezbędnych przy wypełnianiu formularzy spisowych.

Rodzice ukrywający dziecko przed zapisem mogą się narazić na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, na mocy artykułów 40, 41 i 42 dekretu o obowiązku szkolnym z dn. 7. II. 1919 r. (Dz. P. P. P. № 14, poz. 147).

Inspektor szkolny m. Wilna
*St. Starościak.*

# Z Muzyki.

*Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie. Koncert Bratniej Pomocy Konserwatorjum. Nowe wydawnictwa.*

Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie, był niespodzianką nielada. Zespół chóralny pierwszorzędnej jakości na bardzo wysokim poziomie technicznym — pod batutą Br. Rutkowskiego—pokazał swoje lwie pazury. Dwadzieścia zaledwie osób, okazało tyle rozmachu, energji i wysokiej kultury, że zawojowali obojętne trochę na sprawy chóralne Wilno.

Cieszymy się niezmiernie, widząc tak dzielną drużynę mocno skonsolidowaną i wprawną, oczekując jeszcze dalszych i częstszych występów w Wilnie.

Członkowie Trio-Sonaty pp. Ochlewski, Żygadło i Zalewski, są znakomitymi wykonawcami starych mistrzów. Zalety które okazali, to niezwykły pietyzm i rzetelne oddanie się ukochanemu terenowi pracy.

Trudno pisać o solistce p. Modrakowskiej; jej zrośnięcie się z zespołem jest idealne; walory solistyczne niezwykłe. Z całej postaci bije niezmierna kultura i niezwykła inteligencja. Muzyczne czysto zadatki bardzo znaczne, tak, że mam nadzieję, że p. Modrakowska wnet wybije się na pierwszorzędną śpiewaczkę kameralną.

Kilkudniowy pobyt przesympatycznego zespołu, pozwolił szeregu osobom zbliżyć się z koncertantami, którzy okazali się dosłownie bojownikami o polską kulturę muzyczną; popierać ich dążenia tu w Wilnie zawsze i niestrudzenie będziemy.

* * *

Bratnia Pomoc słuchaczy konserwatorjum Wileńskiego urządziła koncert poświęcony twórczości Franciszka Szuberta. Wśród szeregu uczniów przesunęło się kilku zdolnych, których wychowanie muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach pp. C. Krewer i K. Swięcickiej. P. Kimontt-Jacynowa może być dumna tak z gry p. Trockiego, jakoteż i p. Wokulskiej-Piotrowiczowej, która w ciągu ostatniego roku uczyniła doprawdy siedmiomilowy krok naprzód. Orkiestra pod dyr. A. Wyleżyńskiego zasługuje na pochwałę za swój pietyzm, zapał, solidność i zainteresowanie wykonanym utworem; czynniki te niestety już dawno utraciła nasza wileńska orkiestra zawodowa, co nas napawa dużemi obawami na przyszłość.

* * *

Z nowych wydawnictw muzycznych sygnalizujemy piękne wydawnictwo Gebethnera i Wolffa p. t. „Bibljoteka muzyczna". Dotąd ukazało się sześć książeczek omawiających życie i twórczość Szuberta (pióra K. Stromengera), Moniuszki (pióra St. Niewiadomskiego), I. J. Paderewskiego (pióra H. Opieńskiego), L. Różyckiego (pióra A. Wieniawskiego), W. Żeleńskiego (pióra F. Szopskiego), wreszcie dzieje muzyki francuskiej A. Cocuroy'a Niezwykle cenne i pożyteczne wydawnictwo winno znaleźć się w każdym inteligentnym domu.

Nakładem Uniwersal-Edition (Nr. 8743) ukazało się ostatnie dzieło K. Szymanowskiego *Stabat Mater* na chór, sola i orkiestrę. Kompozycję tę można nazwać szczytowym punktem dotychczasowej twórczości Szymanowskiego, który odnajduje drogę do stylu polskiego, muzyki religijnej, szukając natchnienia i wzorów w skromnych kościelnych pieniach naszego ludu

Dzieło to wykonane zostało w Warszawie 11 stycznia. Transmisja radjowa, jakoteż wyciąg fortepjanowy utwierdzają nas w przekonaniu, że arcydzieło Szymanowskiego mogłoby być wykonane wileńskiemi siłami. Należy tylko sobie życzyć, by kierownictwa naszych najlepszych chórów zrezygnowały ze śpiewania zatęchłego i najczęściej małowartościowego repertuaru religijnego XIX stulecia *(antiwokalnego!)*, a popracowały nad kompozycjami nowych autorów, a zwłaszcza polskich. Stabat Mater Szymanowskiego winno stać się podnietą do pracy w repertuarze nowszym, a równocześnie grobem dla twórczości religijnej drugiej połowy ubiegłego stulecia (poza niektórymi wyjątkami z pośród utworów St. Moniuszki). Mamy nadzieję, że Związek Towarzystw Śpiewaczych zaleci najlepszym chórom przygotowanie na Wielki Post oratorjum Szymanowskiego.

*T. Sz.*



# KRONIKA

**Niedziela 10 lutego**

Dziś: Scholastyki
Jutro: NMP. w L.
Wschód słońca—g. 6 m. 34.
Zachód „ g. 16 m. 8.

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 9/II -1929 roku.**

| | |
|---|---|
| Ciśnienie średnie w milimetrach | 775 |
| Temperatura średnia | — 28° C |
| Opady w milimetrach | — |
| Wiatr przeważający | Północno-wschodni |

Uwagi: Pogodnie.
Minimum: — 31° C.
Maximum: — 24° C.
Tendencja barometryczna: Wzrost ciśnienia.

### KOŚCIELNA

**— Z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Św.** Piusa XI i w rocznicę koronacji która przypada w dniu 17 b. m. Kurja Metrop. poleciła by w dniu 10-go b. m. po kazaniach kapłani nauczali wiernych o powyższej uroczystości, zaś w dniu 17-go b. m. ma być odczytany list pasterski Ojca Św. (x).

### URZĘDOWA

**— Wyjazd p. Wojewody.** P. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał 9-go b. m. na trzydniowy urlop. (x).

**— Konferencja w sprawie akcji dożywiania dzieci.** Wczoraj odbyła się konferencja wojewody Raczkiewicza i Kuratora Pogorzelskiego w sprawie akcji dożywiania dzieci szkolnych w powiatach, nawiedzonych klęską nieurodzaju. (x)

**— Komisja kwalifikacyjna.** Minister Spraw Wewnętrznych ustanowił na okres dwuletni 1929/30 członkami komisji kwalifikacyjnej przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie: wicewojewodę Stefana Kirtiklisa, naczelników wydziałów Włodzimierza Dworakowskiego, Włodzimierza Hryhorowicza, Józefa Rakowskiego i Stefana Wiśniewskiego. Zastępcami członków tejże komisji ustanowił radców wojewódzkich Witolda Reissa, Michała Pawlikowskiego i Stanisława Niekrasza, referendarzy Dominika Piotrowskiego, Aleksandrę Żwiko, Bohdana Aleksandrowicza i Kazimierza Protassewicza oraz naczelnika rachuby Ryszarda Wolańskiego Nadzwyczajnemi członkami komisji ustanowił naczelnika wydziału dr. Henryka Rudzińskiego oraz inspektorów lek. dr. Marjana Przyałgowskiego i dr. Ludwika Błahuszewskiego. (x).

### ADMINISTRACYJNA

**— Wykroczenia administracyjno-karne.** W ciągu miesiąca ubiegłego poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym 1725 protokółów karnych. Między innemi figurują rubryki następujące: alkoholowe — 301; sanitarne — 232; dorożkarskie — 182; samochodowe — 98; ruch kołowy — 153; ruch pieszy — 43; asenizacyjne — 27; wojskowe—262; handel w godzinach zakazanych — 101; meldunkowe — 152; lichwa — 15; psy bez kagańca — 42; nierząd — 11 i różne — 40.

**— Przegląd sanek dorożkarskich.** Przypominamy, że na podwórku St. Grodzkiego odbywa się przegląd sanek. W poniedziałek w nim stawić się do przeglądu posiadacze sanek od Nr. Nr. 1651 do 1700. (x).

### MIEJSKA

**— Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** We środę 13 lutego odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa wydzierżawienia od Kurji Metropolitalnej posesji t. zw. „Altarja Jasińskiego". 2) Sprawa ustalenia na rzeźni i stacji kontroli mięsa specjalnej dopłaty na fundusz budowy nowej rzeźni miejskiej. 3) Sprawa ustalenia opłaty za plombowanie skór na rzeźni miejskiej. 4) Sprawa przeniesienia rynku Nowogródzkiego.

**— Sprawa budowy rzeźni miejskiej.** We wtorek 12 lutego w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie członków Komisji Budowy Rzeźni Miejskiej. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia Komisji. 2) Sprawa sporządzenia szkicu i projektu rzeźni miejskiej. 3) Wolne wnioski.

**— Plan inwestycyj miejskich.** W najbliższy wtorek odbędzie się posiedzenie Rady Technicznej przy szefie Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna. Posiedzenie to poświęca się omówieniu wykonawczego planu inwestycyjnego na rok bieżący i sposobu zatrudnienia bezrobotnych przy regulacji ulic, skwerów, placów miejskich i t. p.

**— Regulacja miasta.** Jak się dowiadujemy, Sekcja Techniczna Magistratu sporządziła już t. zw. plan warstwowy, obejmujący całe śródmieście i część Antokolu. Plan ten wykorzystany będzie przy regulacji miasta.

**— Sprawa etatów i uposażeń.** Wobec rozbieżności zdań i przewlekłej dyskusji, sprawa etatów i uposażeń pracowników miejskich na poprzednim posiedzeniu Komisji Finansowej nie znalazła rozwiązania. W związku z powyższem we wtorek 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia. Ponadto na porządku dziennym Komisji Finansowej figuruje sprawa przeniesienia kredytów w budżecie 1928/29 r.

**— Subwencje dla instytucji dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna w miesiącu ubiegłym wyasygnował na rzecz instytucji dobroczynnych w Wilnie sumę 52.000 zł. Podziału subwencji dokonał Wydział Opieki Społecznej Magistratu.

**— Obława na żebraków.** Wczoraj mimo mrozu policja musiała wyłapywać wałęsających się po mieście zawodowych żebraków, których w liczbie 18 osadzono w aresztach. (x).

### SPRAWY AKADEMICKIE

**— Podziękowanie.** Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich dziękuje serdecznie firmie „Bazar Przemysłu Ludowego" Zamkowa 8 za łaskawe wypożyczenie kilimów do ozdobienia sal balowych.

Paniom gospodyniom balu, a szczególniej pp.: prof. Juljuszowej Rudnickiej W. Kołwianowej, M. Krukowiczowej, E Ehrenkreutzównie i J. Zwycewiczównie składamy serdeczne podziękowanie za udział w organizacji balu.

### Z POCZTY

**— Zmniejszenie terenu Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej.** Ostatnio, na mocy zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wyłączone zostały z okręgu administracyjnego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, znajdujące się w granicach powiatu bielskiego województwa białostockiego urzędy pocztowo-telegraficzne: Białowieża, Czeremcha, Hajnówka i Narewka. Urzędy te wcielone zostały do właściwego okręgu administracyjnego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

**— Walka z nadużyciami w urzędach pocztowych.** Dochodzenia administracyjne przeprowadzone w sprawie ograbień i nadużyć, popełnianych w ostatnich czasach w urzędach i agencjach pocztowych Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej ujawniły, że przyczyny ich szukać należy w licznych uchybieniach i niedbalstwach służbowych personelu wykonawczego, na tle bowiem tych karygodnych zaniedbań dokonywanie ograbień względnie nadużyć służbowych było z wysokim stopniu ułatwione. Stwierdzono również, iż nadużycia w agencjach pocztowych trwały w większej ilości wypadków przez czas dłuższy i wychodziły na jaw dopiero na skutek reklamacji nadawców przesyłek pocztowych, względnie doniesień miejscowego społeczeństwa, co dowodzi, że dokumenty tych agencji, jak również i same agencje, nie były należycie kontrolowane.

W celu zatem zapobieżenia nadużyciom w urzędach i agencjach pocztowych oraz wzmożonym w ostatnich czasach rabunkom—Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała specjalne zarządzenie, polecając podwładnemu personelowi zastosować jaknajdalej idące środki zapobiegawcze oraz poleciła inspektorom pocztowym i naczelnikom urzędów kontrolnych zaostrzyć kontrolę dokumentów i zapasów kasowych, jak również stale przeprowadzać inspekcje urzędów i agencyj pocztowych.

### Z KOLEI

**— Zabezpieczenie torów śniegiem od śniegów.** W celu zabezpieczenia odcinków kolejowych od opadów śnieżnych co, jak wiadomo utrudnia a często i uniemożliwia komunikację kolejową — odnośne władze postanowiły wybudować ze śniegu specjalne wały ochronne wzdłuż torów, co bezwzględnie choć w części zabezpieczy je od zasp śnieżnych. (x)

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

**— Czytelnia Z. O. W.** Zw. Org. Wojsk. w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 6—8 z dniem dzisiejszym uruchomił czytelnię czasopism, która czynna jest codziennie od godz. 17 ej do godz. 21 ej. Czytelnia została zaopatrzona we wszystkie czasopisma wileńskie, oraz w dużą ilość czasopism stołecznych, jak również w czasopisma fachowe wojskowe i humorystyczne.

Równocześnie w lokalu czytelni dla użytku członków i gości wprowadzonych oddano dwa komplety szachów i domino.

**— Prace Z. O. W.** W łonie zarządu Z. O. W. w Wilnie ukonstytuowały się statutowo przewidziane trzy sekcje: Przysposobienia Wojskowego, Pomocy Koleżeńskiej i Kulturalno Oświatowa. Każda z wymienionych sekcji została obesłana przez delegatów każdej z rzeszonych organizacyj.

Przewodniczącym sekcji P. W. został wybrany generał Brygady w. st. spocz Mikołaj Osikowski, zastępcą przewodniczącego p. Stefan Wiszniewski, naczelnik Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Przewodniczącym sekcji Kulturalno-Oświatowej p. Walerjan Charkiewicz, zaś zastępcą przewodniczącego p. Kazimierz Protasewicz.

Przewodniczącym sekcji Pomocy Koleżeńskiej — p. Wacław Kowalewicz-Kowalewski.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

**— Wileńskie Tow. Lekarskie.** We środę 13 b. m. o godz. 8-ej wieczorem (punktualnie) w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie naukowe T-wa z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, 2. dr. Gelman: pokaz preparatu jaj glisty taenia nana, 3, dr. Kapłan: O leczeniu biegunek peptonem, 4. dr. Bagiński: uodpornienie przeciwko gruźlicy metodą Calmette'a, 5, prof. dr. Jasiński: wyniki szczepień ochronnych sposobem Calmet'e'a (we Francji i Polsce). 6, dr. Stawiarska: przebieg dotychczasowej akcji szczepień Calmette'a w Wilnie.

### KARNAWAŁOWA

**— Zabawa—Koncert.** W niedzielę 10-go lutego b. r. w Związku Drukarzy m. Wilna ul Bakszta 4, odbędzie się Zabawa taneczna połączona z koncertem, podczas którego weźmie udział Chór Drukarzy pod kierownictwem p. *W. Mołodeckiego.*

Początek o godz. 9 wiecz.

Wstęp za rekomendacjami.

### RÓŻNE

**— Zabawa dziecinna.** Staraniem Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego dnia 10-go lutego, w niedzielę o godzinie 4-ej popoł. w sali gimnazjum im. Słowackiego—Dominikańska 5—odbędzie się zabawa dziecinna. Na program złożą się: przedstawienie, szopka, tańce oraz wspólne gry i zabawa.

Wstęp 50 gr. od osoby.

# TEATR i MUZYKA.

### REDUTA (na Pohulance).

**— „Krąg interesów".** Dziś i jutro interesująca sztuka J. Benaventa p. t. „Krąg interesów" w premjerowej obsadzie.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 13.30 w kasie teatru.

**— „Trójka hultajska".** Dziś popołudniu wodewil Nestroy'a — „Trójka hultajska" z Stefanem Jaraczem w postaci Szydełki.

Początek o godz. 15.30 (pół do czwartej). Bilety w cenie od 50 gr. wcześniej w „Orbisie" i w niedzielę od godz. 14-tej w kasie teatru.

### TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

**— Występy Karola Adwentowicza.** Dziś i jutro sztuka rodzajowa „Dzień i noc" z Karolem Adwentowiczem w roli Reb Dona.

**— „Hamlet" jako popołudniówka.** Dziś o godz. 4-ej p. p. po raz ostatni Karol Adwentowicz wystąpi w „Hamlecie".

Ceny miejsc znacznie zniżone.

### „Betleem polskie" L. Rydla.

Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Jul. Słowackiego w Wilnie zostaną odegrane przez zespół członków organizacyj ostrobramskich w niedzielę dnia 10 lutego r. b. o godz. 12 m 30 w Sali Miejskiej ul. Ostrobramska Nr 5, na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum oraz odnowienia Ostrej Bramy.

Zważywszy na doniosłość obu celów i na wysoce artystyczne wykonanie i wartość „Betleem polskiego", mamy nadzieję, że szerokie rzesze publiczności podążą w niedzielę o godz. 12 m. 30 do Sali Miejskiej.

# RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

NIEDZIELA, dn. 10 lutego 1929 r.

10.10—11.30. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.30. Transmisja z z Zakopanego. Konkurs skoków Międzynarodowych zawodów narciarskich. 11.30—11.45 Sprawozdanie opisowe 11.45—11.55 Sprawozdanie sportowe z poprzednich dni sportowych. 11.55—11.58 Przemówienie Prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. 11.58—12.00. Hymn Narodowy. 12.00—14.00 Wyniki skoków. 14.00—14.20. Krótkie przemówienia czołowych narciarzy polskich i zagranicznych. 14.00—14.20. Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Walka ze szkodnikami w sadzie". 14.50—15.10. Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15.15—17.30. Transmisja z Warszawy. Koncert symf. z Filharmonji. 17.30—17.55. „Opowiadanie o podwórku", bajki dla dzieci. 17.55—18.20 Transmisja z Warszawy. „Z przeżyć i dziejów narodu" (wspomnienia historyczne) 18.20—18.35 Muzyka z płyt gramof. 18.35—19.00. „Pogadanka radjotechniczna 19.00—19.20. Muzyka z płyt gramofon. 19.29—19.45. Transmisja z Warszawy. Odczyt. 19.45—20.00. Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25. „Co się dzieje w Wilnie?" pogadanka. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. „Szopka Radjowa". 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK dn. 11 lutego 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.00—16.10: Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.10—16.30. Chwilka strzelecka. 19.30—19.45. Komunikat L.O.P.P. 16.45—17.10. Audycja dla dzieci. Bajki. 17.10—17.35 Koncert ork. Rozgł. Wileńskiej. 17.35—18.00. Odczyt „Opera Włoska XIX w. 18.00—18.30. Koncert ork. Rozgł. wileńskiej. 18.30—18.50. Audycja recytacyjna z cyklu: „Polska poezja współczesna". 18.50—19.00. Odczytanie programu na wtorek i komunikaty. 19.00—19.15. Muzyka z płyt gra.

mofon. 19.15—19.40. Audycja wesoła „Przysięga Horacego" H. Murger'a. 19 40—19 57. Muzyka z płyt gramofon. 19 56 — 20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20 00 20.25. „System daltoński w szkole". Odczyt z działu „Pedagogja". 20.30—22 00. Koncert kameralny. 22.00 - 23.00. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

## Transmisja zawodów Zakopiańskich.

Międzynarodowe zawody narciarskie, które odbędą się w tym roku poraz pierwszy w Polsce w Zakopanem, transmitowane będą przez mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja" na Polskę i zagranicę. Wydział techniczny „Polskiego Radja" zainstalował mikrofony sprawozdawcze w Zakopanem na skoczni narciarskiej na Krokwi pod Ryglami. Prócz pięciu polskich stacyj nadawczych transmisja zakopiańska, która odbędzie się dnia 10 lutego podczas konkursów skoków nadana będzie na 38 rozgłośni w Austrji Czechosłowacji, na Węgrzech, w Niemczech, Danji i Francji.

Zapowiedzi nadawane będą w trzech językach, t. j. polskim, niemieckim i francuskim. W ten sposób udział w zawodach zakopańskich weźmie dzięki radju cała Europa. Przyczyni się to niewątpliwie do propagandy Zakopanego, jako europejskiego ośrodka portów zimowych.

# Na wileńskim bruku.

— **Kradzież oleju waselinowego.** Ze składu aptecznego Charytonowicza (Wielka 58) skradziono 182 klg. oleju waselinowego. Sprawcę kradzieży Bolesława Najmowicza zatrzymano.

— **Podrzutek.** W bramie domu № 13 przy ul. Tyzenhauzowskiej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku ok. 6 tygodni.

— **Nagłe zgony.** W domu noclegowym przy ul. Połockiej 4 zmarł nagle 70-letni Klemens Kirnet. Również nagle zmarł 40-letni Rafał Zaks, kupiec. Przyczyny zgonów nieustalone.

— **Padł od mrozu.** Wczoraj wieczorem koło domu № 3 przy ulicy Jagielońskiej padł na chodniku z powodu odmrożenia nóg nieznany mężczyzna. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Pożary.** Przy ul. Popławskiej 5, w mieszkaniu Czesława Jagłowskiego zapaliła się belka w suficie.

— Przy ul. Tartaki 27 w mieszkaniu Blumy Głob zapalił się sufit.

— Przy ul. Szawelskiej 42, w mieszkaniu Jankiela Rytowa zapaliła się sciana.

— W budce z papierosami koło teatru „Lutnia" dozorca pobliskiego domu zauważył ogień, który powstał od napalonego piecyka. Ogień ugaszono, straty niewiadome.

# Rozmaitości.

### Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce.

Zgodnie z danemi G.U.S. w pierwszej połowie stycznia r. b. był chleb żytni pytlowy najdroższy w Warszawie (55 gr. za 1 kg.), najtańszy w Łodzi, Sosnowcu, Poznaniu i Bydgoszczy (50 gr.) chleb pszenny najdroższy w Łodzi (1.10), najtańszy zaś w Poznaniu i Bydgoszczy (1.00), mąka pszenna najdroższa w Katowicach (0.92), najtańsza we Lwowie (0,78), kasza jęczmienna najdroższa w Poznaniu (0.80), najtańsza w Warszawie (0,58), ryż najdroższy w Bydgoszczy (1.30), najtańszy w Łodzi (0,93), mleko najdroższe w Sosnowcu (0,60), najtańsze w Bydgoszczy (0.38), masło niesolone najdroższe w Warszawie (8.75), najtańsze w Bydgoszczy (6.60), jaja najdroższe w Łodzi (0.33 za sztukę), najtańsze we Lwowie (0.21), mięso wołowe najdroższe w Warszawie (3.25 za 1 kg.), najtańsze we Lwowie (2.30), mięso wieprzowe najdroższe w Warszawie (3.20), najtańsze w Łodzi (2.60), kiełbasa wieprzowa najdroższa w Warszawie (4.84), najtańsza w Bydgoszczy (2.60), słonina solona najdroższa w Katowicach (3 80), najtańsza we Lwowie (3.28), kartofle najdroższe w Warszawie (0.20), najtańsze w Krakowie (0.14), wreszcie cukier najdroższy w Krakowie (1.65) zaś najtańszy w Poznaniu (1.44).




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecz.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.